

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 kwietnia 2016 roku

**Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w V Wydziale Karnym w składzie:**

**Przewodniczący:** SSO Małgorzata Młodawska – Piaseczna

**Ławnicy:** Ewa Jaźwińska, Zbigniew Januszczak

**Protokolant:** Agnieszka Król

w obecności Prokuratora Huberta Podolak

przy udziale oskarżyciela posiłkowego L. W.

po rozpoznaniu w dniach: 19.08.2015r., 14.09.2015r., 05.11.2015r., 03.12.2015r., 15.02.2016r., 29.02.2016r., 14.03.2016r. i 30.03.2016 r. sprawy:

1. **J. K.** urodzonego (...) w P., syna W. i H. z domu K.,
2. **K. P. (1)** urodzonego (...) w W., syna B. i M. z domu B.,

oskarżonych o to, że:

w dniu 20 czerwca 2013 roku przy ul. (...) w Z., pow. O., działając wspólnie i w porozumieniu z S. W. (1) i dwoma innymi ustalonymi mężczyznami, dokonali rozboju na osobach M. i H. W. w ten sposób, że po sprowadzeniu M. W. do pokoju, w którym przebywał H. W., w celu zmuszenia pokrzywdzonych do ujawnienia miejsca przechowywania pieniędzy:

- używali przemocy na osobie M. W. zadając jej ciosy w obręb całego ciała i powodując u M. W. złamanie kości nosa z cechami krwawienia i obrażenia w obrębie twarzy, kończyn i grzbietu oraz zastosowali w nieustalony sposób ucisk na szyję z dość znaczną siłą powodując u niej obrażenia w postaci wylewu krwawego na przedniej powierzchni rogu większego kości gnykowej po stronie prawej, złamania różka górnego chrząstki tarczowatej po stronie lewej w wylewami krwawymi w otoczeniu a także wylewu krwawego od strony zewnętrznej ściany tchawicy po stronie lewej, a następnie doprowadzili do stanu bezbronności poprzez związanie rąk i nóg plastikowymi zaciskami, sznurkami, i paskiem i pozostawili pokrzywdzoną ze skrępowanymi kończynami w pomieszczeniu, w którym panowała wysoka temperatura powietrza w pozycji niekorzystnej dla wykonywania ruchów oddechowych ze względu na sposób skrępowania i ułożenia na podłodze, co z uwagi na zadane obrażenia, w tym obrzęk i krwawienie ze złamanego nosa utrudniające oddychanie, podeszły wiek oraz warunki panujące w pomieszczeniu stanowiło działanie bezpośrednio zagrażające życiu M. W.,

- używali przemocy na osobie H. W. zadając mu ciosy w obręb całego ciała, a następnie doprowadzili do stanu bezbronności poprzez związanie rąk i nóg plastikowymi zaciskami, sznurkami, szalem i krawatem i pozostawili pokrzywdzonego ze skrępowanymi kończynami w pomieszczeniu, w którym panowała wysoka temperatura powietrza,

i dokonali zaboru w celu przywłaszczenia biżuterii złotej w postaci dwóch łańcuszków, dwóch pierścionków, dwóch obrączek, dwóch bransoletek, medali i ryngrafy, zegarka, obrazu przedstawiającego żołnierza na koniu, komplet sztućców, pistoletu sportowego (...) kal. 5,6 mm nr (...) o nieustalonej wartości i pieniędzy w nieustalonej kwocie nie mniejszej niż 400 złotych, po czym opuszczając dom zamknęli drzwi wejściowe na zamek pozbawiając pokrzywdzonych wolności, czym doprowadzili nieumyślnie do zgonu M. W. w mechanizmie niewydolności

oddechowo-krażeniowej oraz spowodowali u H. W. obrażenia skutkujące u niego rozstrojem zdrowia i naruszeniem czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni,

tj. o czyn z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 155 k.k. w zb. z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

3. **S. W. (1)** urodzonego (...) w W., syna K. i M. z domu H.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 20 czerwca 2013 roku przy ul. (...) w Z., pow. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z J. K., K. P. (1) i dwoma innymi ustalonymi mężczyznami, obejmując swoim zamiarem dokonanie rozboju przez J. K., K. P. (1) i ustalonego mężczyznę na mieszkańcach domu, dokonał rozboju na osobie M. i H. W., w trakcie, którego w celu zmuszenia ich do ujawnienia miejsca przechowywania pieniędzy, J. K. zadawał pokrzywdzonym ciosy w obręb całego ciała, oraz doprowadzając ich do stanu bezbronności, poprzez związanie im rąk i nóg plastikowymi zaciskami, sznurkami, szalem i krawatem, dokonując następnie kradzieży bliżej nieustalonej złotej biżuterii, kwoty pieniężnej, obrazu olejnego oraz broni palnej w postaci pistoletu nieustalonej obecnie wartości, przy czym rola podejrzanego polegała na pozostaniu na tak zwanych „czatach” z krótkofalówką i informowaniu pozostałych sprawców o zagrożeniu oraz dostarczeniu środka transportu do przewiezienia na miejsce i z miejsca rozboju,

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k.

#### **orzeka:**

1. oskarżonych J. K. i K. P. (1) w ramach zarzucanego im czynu uznaje za winnych tego, że w dniu 20 czerwca 2013 roku w miejscowości Z., powiat (...), woj. (...), w budynku jednorodzinny położony przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z S. W. (1) oraz dwoma innymi ustalonymi mężczyznami dokonali rozboju na osobach M. i H. W. w ten sposób, że w celu zmuszenia pokrzywdzonych do ujawnienia miejsca przechowywania pieniędzy i złota używali wobec nich przemocy, i tak:

- wobec M. W. zadając jej ciosy w obręb całego ciała, w szczególności głowy i kończyn, czym spowodowali złamanie kości nosa z cechami krwawienia, złamanie trzonu lewego obojczyka, liczne zasinienia zlokalizowane głównie w obrębie twarzy i kończyn oraz wywierając dość znaczny ucisk na szyję doprowadzili do złamania lewego różka chrząstki tarczowej po stronie lewej z wylewami krwawymi w otoczeniu, wylewem krwawym od strony zewnętrznej ściany tchawicy po stronie lewej oraz wylewem krwawym na przedniej powierzchni rogu większego kości gnykowej po stronie prawej nadto poprzez związanie wskazanej rąk i nóg w sposób uniemożliwiający poruszanie doprowadzili ją do stanu bezbronności a przy tym pozostawiając osobę w podeszłym wieku, w takim stanie, w pozycji leżącej, niekorzystnej dla wykonywania ruchów oddechowych ze względu na sposób skrępowania i ułożenia na podłodze, z krwawieniem ze złamanego nosa również utrudniającym oddychanie, w pomieszczeniu, w którym panowała wysoka temperatura, działali w sposób bezpośrednio zagrażające życiu pokrzywdzonej,

- wobec H. W. zadając mu ciosy rękami zwłaszcza w okolice głowy czym spowodowali krwiaki okularowe obu oczodołów, krwiaka wargi dolnej i górnej ust, zasinienia okolic brody oraz uraz prawej kończy górnej i pozostawili pokrzywdzonego będącego w podeszłym wieku w pomieszczeniu, w którym panowała wysoka temperatura ze skrępowanymi rękami,

a następnie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia stanowiącego własność M. i H. W. w postaci co najmniej złotej biżuterii, w tym dwóch łańcuszków, krzyżyka, dwóch pierścionków, dwóch obrączek, dwóch bransoletek, nadto obrazu przedstawiającego żołnierza na koniu, zegarka, kompletu sztućców, pistoletu sportowego Bersa kal. 6,5 mm oraz pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 400 złotych, po czym opuszczając dom zamknęli drzwi wejściowe od zewnątrz na zamek pozbawiając tym samym pokrzywdzonych wolności, w wyniku powyższego doprowadzili nieumyślnie do zgonu M. W. w mechanizmie niewydolności oddechowo-krażeniowej oraz spowodowali u H. W.

obrażenia skutkujące u niego rozstrojem zdrowia i naruszeniem czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni i czyn ten kwalifikuje z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 155 k.k. w zb z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie wskazanych artykułów skazuje obu oskarżonych a na podstawie art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza J. K. karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności, zaś K. P. (1) karę 4 (czterech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

2. oskarżonego S. W. (1) w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 20 czerwca 2013 roku w miejscowości Z., pow. (...), woj. (...), w budynku jednorodzinny położony przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z J. K., K. P. (1) oraz dwoma innymi ustalonymi mężczyznami, dokonał rozboju na osobach M. W. i H. W. w ten sposób, że pozostał na tzw. czatach celem informowania pozostałych sprawców o ewentualnym zagrożeniu, jak również przywożąc ich i odwożąc z miejsca zdarzenia oraz uczestnicząc w podziale zysków obejmował jednocześnie swoim zamiarem użycie przez J. K., K. P. (1) i ustalonego mężczyznę przemocy wobec M. i H. W., którą wskazani stosowali w celu zmuszenia pokrzywdzonych do ujawnienia miejsca przechowywania pieniędzy i złota, w tym ich związanie a następnie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia stanowiącego własność małżeństwa W. w postaci co najmniej złotej biżuterii, w tym dwóch łańcuszków, krzyżyka, dwóch pierścionków, dwóch obrączek, dwóch bransoletek, nadto obrazu przedstawiającego żołnierza na koniu, zegarka, kompletu sztućców, pistoletu sportowego Bersa kal. 6,5 mm oraz pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 400 złotych i czyn ten kwalifikuje z art. 280 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 280 § 1 k.k. skazuje S. W. (1) i wymierza mu karę 2 (dwóch) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

3. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza okres rzeczywistego pozbawienia oskarżonych wolności w niniejszej sprawie i tak:

- wobec oskarżonego J. K. na poczet orzeczonej mu kary pozbawienia wolności zalicza okres od dnia 02 kwietnia 2014 roku do dnia 11 kwietnia 2016 roku,

- wobec oskarżonego K. P. (1) na poczet orzeczonej mu kary pozbawienia wolności zalicza okres od 02 kwietnia 2014 roku do dnia 10 lipca 2014 roku, okres od dnia 14 lipca 2014 roku do dnia 03 kwietnia 2015 roku oraz okres od dnia 13 kwietnia 2015 roku do dnia 11 kwietnia 2016 roku,

- zaś wobec oskarżonego S. W. (1) na poczet orzeczonej mu kary pozbawienia wolności zalicza okres od dnia 13 października 2014 roku do dnia 11 kwietnia 2016 roku;

4. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych wyszczególnionych w wykazie k. 1981-1985 nr: Drz 1278/14, Drz 1279/14, Drz 1280/14, Drz 1281/14, Drz 1282/14, Drz 1283/14, Drz 1284/14, Drz 1286/14, Drz 1287/14, Drz 1289/14, Drz 1290/14, Drz 1291/14, Drz 1293/14, Drz 1294/14, Drz 1295/14, Drz 1297/14, Drz 1300/14, Drz 1302/14, Drz 1303/14, Drz 1305/14, Drz 2650/15, Drz 2651/15, Drz 2652/15, Drz 2653/15, Drz 2654/15 - poprzez zniszczenie a Drz 2648/15 poprzez pozostawienie w aktach sprawy;

5. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. dowody rzeczowe wyszczególnione w wykazie dowodów rzeczowych k. 1981-1985: nr Drz 2649/15 nakazuje zwrócić oskarżonemu S. W. (1) a nr Drz 1288/14, Drz 1292/14, Drz 1296/14, Drz 1298/14, Drz 1301/14, Drz 1304/14 nakazuje zwrócić L. W.;

6. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. zasądza od Skarbu Państwa tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu, i tak: na rzecz adw. J. J. (1), kanc. adw. ul. (...), (...) W., kwotę 1992,60 złotych (tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąt dwa złote sześćdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu J. K. z urzędu, w tym należny podatek od towarów i usług, na rzecz adw. M. L., kan. adw. ul. (...) lok. (...), (...) W. kwotę 1328,40 złotych (tysiąc trzysta dwadzieścia osiem złotych czterdzieści groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu K. P. (1) z urzędu, w tym należny podatek od towarów i usług, na rzecz adw. W. P., kanc. adw. ul. (...) lok. (...), (...) W., kwotę 1992,60 złotych (tysiąc

dziewięćset dziewięćdziesiąt dwa złote sześćdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu S. W. (1) z urzędu, w tym należny podatek od towarów i usług;

7. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty.

Sygn. akt V K 98/15

## UZASADNIENIE

W oparciu o całokształt materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie a ujawnionego w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

K. P. (1) (ur. (...)) zna P. D. (1) (ur. (...)) od dzieciństwa. Z czasem zaczęli utrzymywać relacje koleżeńskie, które stopniowo ulegały zacieśnianiu, na co wpływał też fakt, iż ten ostatni wszedł w związek konkubencki z siostrą pierwszego z nich P. P. (1), z którego mają pięcioletniego syna W.. Natomiast od dość długiego czasu, kilku lat, P. D. (1) zna J. K., pseudonim „G.” (ur. (...)), z którym poznał K. P. (1). Z kolei ten poznał ich obu z S. W. (1). Wszyscy znają się też z mężczyzną narodowości romskiej J. C. (1), pseudonim „D. (1)”.

Wskazani od kilku lat, działając wspólnie i w porozumieniu, w różnych konfiguracjach osobowych, w tym ze sobą, zajmowali się popełnianiem przestępstw polegających w głównej mierze na dokonywaniu kradzieży z włamaniem i rozbojów. W ten sposób dopuścili się szeregu takich przestępstw na terenie W. i okolic, jak również poza granicami kraju.

Z kolei K. P. (1) znał z podwórka K. W., z którą stosunki koleżeńskie utrzymywała też jego dziewczyna P. W.. Wiedział, że ma ona dziadków, ponieważ, znacznie wcześniej, dwukrotnie pojechał z nią do ich domu znajdującego się w miejscowości Z., przy ul. (...). K. W. utrzymywała stały kontakt z dziadkami, których odwiedzała w miarę regularnie, około dwa razy w miesiącu. W ostatnim okresie stosunki pomiędzy nimi, głównie pomiędzy K. W. a H. W. nie układały się jednak dobrze, czego dobitnym wyrazem był fakt braku wnuczki na pogrzebie dziadka. Negatywnie zaważył na nich też fakt, iż dom w którym mieszkali M. W. i H. W., był własnością właśnie K. W.. Odziedziczyła go ona bowiem po ojcu a ich zmarłym synu J. W. i po osiągnięciu pełnoletności, chcąc nim swobodnie dysponować nie mogła się z nimi w tej kwestii porozumieć. Przy czym M. W. pomimo wieku była osobą sprawną i samodzielną a H. W. wymagał już opieki, sam nie wychodził z domu, a kontakt z nim bywał coraz bardziej utrudniony. Wskazani byli osobami dobrze sytuowanymi, utrzymywali się z emerytury krajowej jak i otrzymywanej ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, posiadali też dość dużo złota. Często też gdy K. W. ich odwiedzała dostawała od nich pieniądze. Dziadkowie, nie chcąc opuścić stanowiącego jej własność domu, również z tego powodu dawali jej pieniądze, m.in. na wynajem mieszkania. H. W. od 2002 roku posiadał też pozwolenie na broń pistolet (...), kal. 5,6 mm., numer (...). Ponadto miał w domu jeszcze pistolet hukowy marki M. model (...) kal. 6 mm. Od dłuższego czasu do małżeństwa W. przychodziła osoba, która pomagała im w pracach domowych, ostatnio regularnie 1-2 razy w tygodniu przychodziła opiekunka Z. J..

K. P. (1) właśnie od K. W. wiedział o dobrej sytuacji materialnej jej dziadków M. i H. W. oraz o tym, że posiadają w domu złoto, a będąc tam wiedział też gdzie i jak mieszkają. Te informacje przekazał P. D. (1), J. K., S. W. (1) i J. C. (1), z którymi popełniał przestępstwa kradzieży z włamaniem, w tym powszechnie znaną metodą na tzw. „śpiocha” oraz przestępstwa rozbojów. W związku z tym około 2 tygodnie przed 20 czerwca 2013 roku P. D. (1), J. K., K. P. (1) i S. W. (1) po raz pierwszy pojechali pod dom pokrzywdzonych M. W. i H. W. w miejscowości Z., przy ul. (...). Pojechali wówczas samochodem należącym do S. W. (1) marki P. (...), koloru białego. Będąc tam zaczęli od obserwacji terenu i domu pokrzywdzonych. W jej trakcie J. K. niedaleko ogrodzenia posesji załatwił potrzebę fizjologiczną, w związku z którą użył do podcierania koszulki, w którą był ubrany, po czym pozostawił ją. Z uwagi na dochodzące ze środka domu odgłosy świadczące o tym, że H. W. nie śpi oraz szczekającego psa, wskazani chcąc uniknąć niepowodzenia odstąpili tego dnia od popełnienia planowanego przestępstwa. Przy czym w pobliżu, pod drzewem, schowali w torebce,

wcześniej przygotowane kominiarki, które mieli ze sobą, chcąc je wykorzystać następnym razem. Nie chcieli ich bowiem wozić ze sobą w obawie przed policją.

Z kolei w dniu 19 czerwca 2013 roku P. D. (1), J. K., K. P. (1) oraz S. W. (1) ponownie się spotkali i samochodem S. W. (1) pojechali w kierunku L.. Po drodze, przed miejscowością Z. i zjazdem na L., zatrzymali się przy restauracji (...). K. P. (1) z P. D. (1) poszli coś zjeść a w tym czasie dojechał do nich J. C. (1). Następnie pojechali do D.. Przy czym K. P. (1) pojechał samochodem z S. W. (1) a pozostali samochodem, którym poruszał się J. C. (1), marki O. (...), na austriackich tablicach rejestracyjnych. W czasie drogi J. K. zadzwonił do jadących drugim samochodem i kazał im kupić rękawiczki. W związku z czym zatrzymali się oni i w sklepie (...) kupili 4 komplety rękawiczek. Wskazani w D. chcieli dokonać napadu na dom jubilera, do którego jednak nie doszło, gdyż na miejscu uznali, że nie ma właściwych do tego warunków, m.in. paliło się w nim światło, nie chcieli więc ryzykować niepowodzeniem. W drodze powrotnej przejeżdżając przez miejscowość Z. postanowili ponownie udać się na ul. (...) do domu M. i H. W., który wcześniej obserwowali. Na miejsce dojechali około godziny 4.00. Mieli wówczas ze sobą, wcześniej przygotowane, plastikowe opaski uciskowe oraz krótkofalówki, które schowali do plecaka. Gdy przyjechali w pobliże wskazanego domu J. C. (1) zaparkował samochód na poboczu drogi w kierunku do W., natomiast S. W. (1) wjechał na drogę prowadzącą do posesji. Następnie P. D. (1) i K. K. (2) poszli zlustrować teren. Obchodząc posesję zauważyli oni uchylone na pierwszym piętrze okno i uznali, że przez nie mogą dostać się do środka. Z tymi spostrzeżeniami wrócili do pozostałych, uznali, iż tym razem mogą kontynuować akcję przestępczą, wzięli przygotowany plecak, w którym były m.in. plastikowe zaciski i wraz z K. P. (1) weszli na teren wskazanej posesji. W tym czasie S. W. (1) i J. C. (1) zostali na tzw. czatach by ostrzec pozostałych w przypadku powstania na zewnątrz sytuacji stwarzającej zagrożenie ujęcia ich na gorącym uczynku popełnianego przestępstwa. Mieli się kontaktować za pomocą wcześniej przygotowanych krótkofalówek. Posługiwali się przygotowanymi wcześniej krótkofalówkami. Natomiast K. P. (1), P. D. (1) i J. K. po przeskoczeniu ogrodzenia będąc już na posesji skierowali się w stronę domu i przez otwarte okno znajdujące się na pierwszym piętrze weszli do środka, wspinając się przy tym po kracie, którą zabezpieczone było niższe okno. Jako pierwsi przez okno weszli K. P. (1) i P. D. (1), zaś ostatni wszedł J. K.. W ten sposób dostali się do sypialni na piętrze, gdzie spała wówczas M. W., która się przebudziła. Kazali jej być cicho. Na górze, pilnując wskazanej pozostał J. K. a P. D. (1) i K. P. (1) zeszli na dół. Tam, w pokoju, na łóżku zobaczyli H. W., który również już się obudził. Zaczęli więc krzyczeć do niego „policja” oraz żeby się nie ruszał. Następnie do pokoju na dole, w którym znajdował się H. W., J. K. sprowadził M. W., której skrupowali ręce. W domu znajdował się jeszcze pies pokrzywdzonych, którego J. K. kopnął i zamknął w toalecie. W pewnym momencie gdy wszyscy byli już w pokoju na dole J. K. zauważył, iż H. W. sięga po broń, którą zawsze trzymał pod poduszką, tj. pistolet marki (...) kal. 5,6 mm oraz pistolet marki M. model (...) kal. 6 mm. Wówczas wskazany wyrwał ją pokrzywdzonemu oraz zadał mu uderzenia w twarz, a także związał jego ręce opaską zaciskową. Dodatkowo H. W. związany został także krawatem. Wszyscy sprawcy chcieli uzyskać od pokrzywdzonych informacje gdzie trzymają pieniądze i złoto. W tym celu krzyczeli na nich żądając wskazania gdzie te rzeczy się znajdują. Poza stosowaniem siły fizycznej do H. W. była ona przez sprawców używana zwłaszcza w stosunku do M. W.. Sam J. K. już wówczas uderzył ją kilkukrotnie w twarz, w tym pięścią w rękę, ramię i udo. W konsekwencji wskazana pokrzywdzona uderzana była po całym ciele, w szczególności po głowie i kończynach. Przy tym napastnicy zmieniali się w pilnowaniu pokrzywdzonych. W czasie gdy jeden z nich zostawał z nimi, pozostali płądrowali dom w poszukiwaniu cennych rzeczy. W związku z tym zerwana został nawet część boazerii w łazience. W pewnym momencie, korzystając z chwili nieuwagi sprawców, M. W. podjęła próbę ucieczki wychodząc z domu, została jednak złapana i z powrotem przyprowadzona do pokoju na parterze przez P. D. (1) i K. P. (1), którzy pobiegli za nią. J. K. znajdował się wówczas na piętrze domu ale został poinformowany o powyższym przez krzyczących do niego współsprawców. W wyniku tego wszyscy napastnicy znaleźli się na dole w pokoju gdzie byli pokrzywdzeni. Zachowanie M. W. dodatkowo zdenerwowało ich w związku z czym związali pokrzywdzoną. W wyniku tego była ona skrupowana nie tylko plastikowymi zapinkami, które przynieśli ze sobą i użyli do krępowania rąk ale również rzeczami znalezionymi przez nich w domu w postaci sznurka, szalika oraz paska. I tak: ręce miała spięte wskazanymi, mocno zaciśniętymi plastikowymi zapinkami, nogi na wysokości podudzia wielokrotnie przewiązane szalikiem i dodatkowo przy pomocy zarówno szalika, sznurka jak i paska związane ręce zostały mocno przyciągnięte do związanych nóg, który to sposób związania przez sprawców wymusił u pokrzywdzonej pozycję boczną leżącą. Pozycja ta przypominała pozycję embrionalną, przy czym pokrzywdzona leżała na podłodze na prawym boku. Ponadto w trakcie powyższego na szyję M. W. wywarty został dość znaczny ucisk powodując złamanie lewego różka chrząstki

tarczowej po stronie lewej. Nadto w wyniku zadawanych uderzeń pokrzywdzona doznała złamania prawej kości nosa, złamania trzonu lewego obojczyka oraz licznych zasinień zlokalizowanych głównie w obrębie twarzy i kończyn. Z kolei uderzenia zadawane H. W. spowodowały krwiaki okularowe obu oczodołów, krwiaka wargi dolnej i górnej ust, zasinienia okolic brody oraz uraz prawej kończyny górnej. Następnie sprawcy dokończyli przeszukiwanie domu. W jego wyniku zabrali ze sobą mienie stanowiące własność M. i H. W. w postaci co najmniej złotej biżuterii, w tym dwa łańcuszki, krzyżyk, dwa pierścionki, dwie obrączki, dwie bransoletki, nadto obrazu przedstawiającego żołnierza na koniu, zegarka, kompletu sztuców, pistoletu sportowego (...) kal. 6,5 mm oraz pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 400 złotych. Przy czym przedmioty ze złota bądź znaleźli w domu bądź zdjęli z pokrzywdzonych. Dodatkowo, celem zatarcia śladów, P. D. (1) rozsypał jeszcze środek chemiczny marki (...). Sprawcy dom opuścili około godziny 5.30, wychodząc przez drzwi wejściowe. Drzwi te zamknęli na klucz, pozostawiając go w zamku od zewnątrz. Wychodząc pozostawili pokrzywdzonych pobitych i skrępowanych w pokoju na parterze, a M. W. nie dość, że mocno związaną, w niewygodnej, utrudniającej wykonywanie ruchów oddechowych pozycji oraz uniemożliwiającej poruszanie, pobitą, to jeszcze krwawiącą. Przy czym bezsprzecznie wszyscy napastnicy również zdawali sobie sprawę z wieku wskazanych oraz wysokiej temperatury jaka w tym okresie z uwagi na porę roku panowała w mieszkaniu. Po opuszczeniu domu pokrzywdzonych sprawcy przeskoczyli przez ogrodzenie i udali się do oczekujących na nich S. W. (1) i J. C. (1). Następnie wspólnie pojechali do mieszkania należącego do znajomej J. C. (1) w W., przy ul. (...), gdzie po rozpakowaniu pozostawili skradzione rzeczy. Pieniądze, w tym uzyskane ze sprzedaży tych rzeczy, zostały podzielone pomiędzy wszystkich biorących udział w zdarzeniu.

W dniu 20 czerwca 2013 roku, około godziny 10.00, do M. i H. W., zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, przyszła Z. J., która wówczas im pomagała. Na posesję weszła przez zamkniętą furtkę, gdyż posiadała do niej własny klucz, wcześniej otrzymany od pokrzywdzonej. Następnie podeszła do drzwi wejściowych, które były zamknięte, a w zamku zewnętrznym znajdował się pęk kluczy. Po przekręceniu klucza w drzwiach wskazana weszła do domu. Będąc w środku od razu zorientowała się, iż coś jest nie tak ponieważ panował tam bardzo duży bałagan, a na podłodze rozsypany został biały proszek. Gdy podeszła do progu pokoju na parterze zobaczyła leżącą na prawym boku M. W. oraz siedzącego na podłodze H. W.. Sparaliżowana strachem wyszła natychmiast z domu, z którego dobiegał ją głos wołającego do niej H. W., na który nie reagowała z uwagi na stan w jakim się znalazła. Następnie zadzwoniła pod numer alarmowy i nie wchodziła już do domu. Przybyły na miejsce zdarzenia lekarz pogotowia ratunkowego o godzinie 10.45 stwierdził zgon M. W.. Natomiast H. W. przywieziony został do (...) Szpitala (...) gdzie dyżurny lekarz oddziału chirurgicznego stwierdził na skórze pokrzywdzonego wylewy krwawe, zasinienia okularowe obu oczodołów, szczególnie lewego, krwiaka wargi dolnej i górnej ust, zasinienia okolic brody po stronie lewej, uraz okolicy stawu łokciowego prawego z bolesnością i ograniczeniem ruchomości oraz liniżne zaczerwienienie w okolicy nadgarstków odpowiadające śladom krępowania rąk, a kontakt logiczny z nim był utrudniony. W dniu 18 lipca 2013 roku pokrzywdzony został wypisany ze szpitala i przeniesiony do Zakładu (...) gdzie zmarł w dniu 27 lipca 2013 roku.

Natomiast J. K. i K. P. (1) zatrzymani zostali przez Policję w dniu 02 kwietnia 2014 roku a następnie postanowieniami z dnia 04 kwietnia 2014 roku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie tymczasowo aresztowani (protokół zatrzymania k.1023, 1079, postanowienia w przedmiocie tymczasowego aresztowania k. 1196-1198, 1209-1211). Z kolei S. W. (1) zatrzymany został w dniu 13 października 2014 roku a postanowieniem Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie z dnia 14 października 2014 roku tymczasowo aresztowany (protokół zatrzymania k. 1511, postanowienie w przedmiocie tymczasowego aresztowania k. 1531-1535).

Z opinii biegłego lekarza sądowego przeprowadzającego oględziny i sekcję zwłok M. W. wynika, iż doznała ona rozległych obrażeń ciała w postaci licznych zasinień w obrębie twarzy oraz kończyn, pojedynczych ran tłuczonych głowy, pojedynczych otarć naskórka, niewielkiej rany ciętej palca ręki prawej, złamania prawej kości nosa oraz trzonu lewego obojczyka. Do powstania tych obrażeń doszło w wyniku licznych urazów zadanych narzędziem tęnym, twardym, godzącym z siłą od średniej do dość znacznej, we wskazane okolice. Nadto u pokrzywdzonej stwierdzono obrażenia w obrębie szyi w tym złamanie lewego różka chrząstki tarczowej po stronie lewej z wylewami krwawymi w otoczeniu, wylewem krwawym od strony zewnętrznej ściany tchawicy po stronie lewej oraz wylewem krwawym na przedniej powierzchni rogu większego kości gnykowej po stronie prawej, do których doszło w wyniku ucisku

na przednio-boczną lewą powierzchnię szyi z dość znaczną siłą. W konsekwencji biegła stwierdziła, iż do zgonu M. W. doszło w mechanizmie niewydolności oddechowo-krażeniowej spowodowanym uciskiem na narządy szyi oraz dodatkowo nakładającej się na to, niekorzystnej dla wykonywania ruchów oddechowych pozycji ciała. Opiniująca wskazała również, że lokalizacja oraz charakter pasmowatych zasinień i otarć naskórka na wysokości obu nadgarstków mogą odpowiadać obrażeniom typowym, powstałym w wyniku krępowania kończyn przy pomocy np. sznurka lub plastikowych zacisków. Nadto biegła podkreśliła, iż ujawnione u M. W. zmiany chorobowe, głównie dotyczące układu krążenia, mogły być jedynie czynnikiem dodatkowym, przyspieszającym jej zgon spowodowany uciskiem na szyję i niekorzystnym ułożeniem ciała, natomiast same z siebie nie stanowiły przyczyny jej zgonu (protokół sądowo-lekarskich oględzin i sekcji zwłok k. 466-474). Następnie jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego biegła uzupełniła ustnie powyższą opinię, dodatkowo wskazując, iż obrażenia szyi, w postaci opisanych wylewów i złamanie różka górnego chrząstki tarczowatej po stronie lewej, dotycząca obu stron krtani i najczęściej dochodzi do nich w następstwie wywierania nacisku na szyję. Wskazała jednak, że nie jest możliwe jednoznaczne stwierdzenie, czy ucisk wywierany był ręką czy inną częścią ciała, ale musiał być on wywierany z dwóch stron. Przy czym nie wykluczyła, że ucisk mógł wynikać z dociskania do elementów podłoża, czy otoczenia. Obraz sekcji wskazał także, że silniejszy nacisk wywierany był od strony bocznej lewej, co potwierdza dodatkowo pozycja zwłok ujawniona na miejscu zdarzenia, gdyż pokrzywdzona leżała wówczas na prawym boku. Opiniująca wskazała również, iż do złamania chrząstek krtani dochodzi albo w wyniku silnego krótkotrwałego ucisku lub ucisku wydłużonego, a mechanizmy te w obrazie sekcyjnym nie są do odróżnienia. Natomiast sam punktowy uraz, od uderzenia, jest zdaniem biegłej mechanizmem trudnym do osiągnięcia i w jej ocenie mało prawdopodobnym, tym bardziej jak w tym wypadku bez wyraźnych rozległych obrażeń powłok na tej wysokości. Z kolei w jej ocenie sama podłoga bez nierówności jest wystarczającym podłożem, do którego szyja może być dociśnięta. W przedmiotowej sprawie z uwagi na fakt, iż obrażenia występują po obu stronach, przy czym jedno z obrażeń związane jest ze złamaniem, najprawdopodobniej ucisk był wywołany czynnie przez osobę trzecią. Tego typu obrażenia po obu stronach okolicy krtaniowo-gnykowej spotyka się w praktyce w wyniku ucisku ręki na narządy szyi poprzez chwyt uciskający tą okolicę z dwóch stron, co pozostaje w zasięgu ręki osoby dorosłej. Sama czynność krępowania nie stwarzała warunków do powstania takich urazów szyi. Dodatkowo biegła potwierdziła, iż stwierdzone na ciele pokrzywdzonej pozostałe obrażenia, zwłaszcza w zakresie głowy jak i kończyn, powstały na skutek zadawania licznych urazów narzędziem, bądź narzędziami tępymi, twardymi, do których zaliczyła rękę zawiniętą w pięść, obutą nogę, czy twarde elementy otoczenia, z siłą od średniej do dość znacznej. O znacznej sile świadczą złamania w obrębie nosa, czy wylewy po prawej stronie skroni. Natomiast obecność rany tłuczonej policzka prawego na wysokości łuku jarzmowego z trójkątnym rozwarstwieniem płatowym skóry w ocenie opiniującej wskazuje, iż do jej powstania doszło najprawdopodobniej w wyniku kontaktu z twardym przedmiotem nie będącym częścią ciała, nie wykluczyła więc obutej nogi. Nadto wskazała, iż ucisk na narządy szyi skutkujący złamaniem w obrębie krtani, a także z wylewami w tej okolicy może spowodować zgon w mechanizmie uduszenia w bardzo krótkim czasie po ustąpieniu ucisku, ale może również spowodować jedynie zaburzenia w zakresie wymiany gazowej, skutkującej rozwojem niewydolności krążeniowo-oddechowej prowadzącej do zgonu w czasie dłuższym od nastąpienia ucisku, niemożliwym do precyzyjnego określenia. Biegła podkreśliła też, iż nie zawsze taki ucisk na szyję nawet z uszkodzeniem chrząstek krtani kończy się zgonem. W opiniowanym przypadku biegła orzekła, iż nie można jednoznacznie określić czy zgon pokrzywdzonej nastąpiłby gdyby teoretycznie jedynymi obrażeniami były obrażenia szyi gdyż w niniejszej sprawie niekorzystny wpływ na wydolność oddechową wywierały również inne czynniki takie jak: niekorzystna pozycja wynikająca ze skrópowania kończyn, złamanie kości nosa z cechami krwawienia oraz warunki panujące w pomieszczeniu, w którym ujawniono zwłoki, takie jak wysoka temperatura. Według niej również wiek był dodatkowym czynnikiem obciążającym. Wskazane powyżej czynniki utrudniające prawidłową wymianę gazową były wystarczające do spowodowania zgonu nawet u osoby zdrowej. Zgodnie z doświadczeniem medyczno-sądowym równoczesne wystąpienie obrażeń nosa, obrażeń krtani i wymuszona pozycja ciała utrudniająca oddychanie, prowadzą w znacznej części wypadków do zgonu. W ocenie opiniującej pozostawienie osoby zwłaszcza w wieku starszym z widocznymi obrażeniami wielomiejscowymi, z cechami z krwawienia z nosa i w pozycji niekorzystnej dla wykonywania ruchów oddechowych, naraża ją na nastąpienie zgonu bez konieczności wystąpienia innych czynników (ustna opinia biegłego sądowego k. 1568-1573). Wskazane opinie oraz wnioski w nich zawarte biegła potwierdziła w całości w toku rozprawy głównej. Jednoznacznie przy tym stwierdziła, iż z opisanej grupy przyczyn, które spowodowały zgon u pokrzywdzonej nie da się wyizolować jednej konkretnej. Było bowiem kilka czynników wpływających na utrudnienia

oddychania i wymiany gazowej powodując niewydolność oddechowo-kръżeniową. Orzekła też, że brak jest możliwości określenia ile czasu minęło pomiędzy doznaniem obrażeń krtani a zgonem M. W. z dwóch przyczyn. Po pierwsze wskazała, iż na zgon pokrzywdzonej mogło nakładać się kilka czynników, mogło coś poprzedzać te obrażenia krtani lub następować po nich. Drugą rzeczą do jakiej się odniosła to ucisk na narządy szyi, który może wywołać na tyle silne zaburzenia wymiany gazowej doprowadzając do zgonu praktycznie natychmiast po wywołaniu ucisku, lecz jeżeli nie jest on na tyle silny albo na tyle długotrwały może dopiero uruchomić pewną kaskadę zdarzeń i zgon nastąpi w czasie odroczonym, w tym wypadku kilku minut, godziny, do dwóch godzin. Niestety na podstawie samego wyglądu obrażeń nie da się określić jak długo trwał ucisk, czyli z jakim rodzajem ucisku mamy do czynienia w tym przypadku. W związku z tym opiniująca orzekła, iż w tym konkretnym przypadku nie dało się potwierdzić czy pokrzywdzona zmarła zaraz po ucisku na szyję, czy dopiero po upływie jakiegoś czasu. Zatem nie można ustalić jakie były konkretne skutki tego ucisku. Pokrzywdzona mogła stracić przytomność od razu, co wówczas byłoby zauważalne, mogła odczuwać duszność objawiającą się na przykład próbami łapania powietrza lub innym niepokojem ruchowym ale mogło też być tak, że będąc w szoku jej zachowanie diametralnie się nie zmieniło (ustna opinia biegłego sądowego k. 2530-2531).

Z kolei z protokołu sądowo-lekarskich oględzin i sekcji zwłok H. W. wynika, iż przyczyną śmierci wskazanego było zaostrzenie przewlekłej niewydolności kръżenia u osoby z zaawansowanymi, przewlekłymi zmianami chorobowymi wielonarządowymi, a nadto z klinicznymi cechami otepienia. Nadto na podstawie dokumentacji medycznej biegła wskazała, iż przy przyjęciu do szpitala u pokrzywdzonego stwierdzono ślady co najmniej kilku tępych urazów okolicy twarzy, krwiaki okularowe obu oczu, krwiaki wargi górnej i dolnej ust, zasinienia okolicy brody, ślady urazu prawej kończyny górnej a nadto zmiany odpowiadające śladom kŗępowania rąk. W opinii biegłej stwierdzone u H. W. obrażenia spowodowały u niego rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów na czas przekraczający 7 dni, jednakże brak było podstaw do przyjęcia bezpośredniego związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy obrażeniami jakich doznał on w dniu 20 czerwca 2013 roku a jego zgonem w dniu 27 lipca 2013 roku (opinia sądowo-lekarska k. 741-749).

W trakcie oględzin przeprowadzonych poza terenem posesji w miejscowości Z. przy ul (...), w odległości ok. 31 m. od drogi gruntowej, w terenie trawiastym, w odległości 10 m. od ogrodzenia, ujawniono koszulkę bawełnianą koloru szarego, rozmiar XXL, z której biegły z zakresu genetyki zabezpieczył do dalszych badań włos koloru czarnego o długości 5 cm. (protokół oględzin miejsca k. 25-43, dokumentacja fotograficzna 353-387). Z uzyskanej następnie opinii z zakresu badań genetycznych nr (...) z dnia 2 kwietnia 2014 roku wynika, iż pobrany materiał genetyczny z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością zawierał DNA J. K. (opinie k. 621-633, 1166-1170).

Z kolei z opinii z zakresu badań fizykochemicznych z dnia 22 listopada 2013 roku wynika, iż zabezpieczone na miejscu zdarzenia drobiny białego proszku pochodzą z ujawnionego tam opakowania z nadrukiem (...) (k. 696- 701).

Pozostałe uzyskane w toku postępowania przygotowawczego opinie, min. z zakresu badań daktyloskopijnych czy genetycznych, nie wniosły żadnych nowych i istotnych okoliczności z punktu widzenia ustalenia stanu faktycznego przedmiotowej sprawy, ani je podważających.

Nadto w trakcie przeszukania przeprowadzonego w miejscu zamieszkania S. W. (1), przy ul. (...) w W., ujawniono i zabezpieczono w torebce foliowej zamykanej strunowo m. in. kartę SIM z sieci O. o nr (...), która tożsama jest z używaną w telefonie z numerem (...), który w dniu 20 czerwca 2014 roku, o godzinie 3.58, załogował się na przekaźnikach (...) odpowiadających miejscu zdarzenia i pozostawał tam do godziny 5.23. Z przeprowadzonej analizy wynika również, iż w dniu zdarzenia poruszał się on wraz z numerem (...) użytkowanym przez J. C. (1) i wcześniej w godzinach od 22.22 do 2.28 logował się w miejscowości D.. Na podstawie analizy bilingów telefonicznych ustalono również, iż numer (...) użytkowany był przez S. W. (1) do dnia 25 czerwca 2013 roku, po czym został zdezaktywowany (notatka k. 1014, 1165, analiza połączeń telefonicznych k. 1427-1430).

Zgodnie z decyzją Komendanta Stołecznej Policji nr (...) z dnia 3 grudnia 2002 roku H. W. uzyskał prawo do bezterminowego posiadania broni palnej sportowej w związku z czym posiadał pistolet (...), kal. 5,6 mm, nr (...). Z



kolei ujawniony podczas oględzin miejsca pistolet M. model (...) kal. 6 mm to broń hukowa, na której posiadanie pozwolenie nie jest wymagane (dokumentacja k.649, 662-665, 649).

Z danych o karalności wynika natomiast, iż J. K., K. P. (1) i S. W. (1) są osobami dotychczas karanymi. J. K. karany był pięciokrotnie, w tym wyrokiem Sądu zagranicznego z miasta K. w Niemczech z dnia 14 maja 2012 roku „za współudział w kradzieży w szczególnie ciężkim przypadku” oraz usiłowanie takiej kradzieży. Natomiast wyroki krajowe dotyczyły m.in. czynów z art. 286 § 1 k.k., z art. 297 § 1 k.k., z art. 292 § 1 k.k., z art. 275 k.k. oraz z art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii (k. 1556). K. P. (1) karany był dwukrotnie za czyn z art. 118 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawach autorskich i prawach pokrewnych oraz za czyn z art. art. 178a § 1 k.k. (k. 1552). Natomiast S. W. (1) karany był siedmiokrotnie, min. trzykrotnie za czyny z art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii, dwukrotnie z art. 178a § 1 k.k., a także za czyny z art. 244 k.k. i z art. 291 § 1 k.k. (k. 1554).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyżej wskazanych dowodów oraz pozostałej części materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej w zakresie w jakim obdarzony został walorem wiarygodności, w tym zwłaszcza na podstawie w części uznanej za wiarygodną wyjaśnień oskarżonego J. K. k. 1180-1181, 1193-1195, 1268-1271, 1279-1288, 1289-1293, 1683, 1684, 2129-2131, w tym zawartych w stenogramach z przeprowadzonych z jego udziałem eksperymentów procesowych k. 1272-1273, 1319-1327, 1479-1484, 2613-2614, 2711, oskarżonego K. P. (1) k. 1185-1186, 1206-1208, 1438-1443, 1445-1449, 1490-1492, 1574-1575, 2131-2132, 2582, w tym zawartych w stenogramach z przeprowadzonych z jego udziałem eksperymentów procesowych k. 1457-1470, 1475-1478, 2614, S. W. (1) k. 1511, 1529, 2173-2174, w części uznanej za wiarygodną zeznań świadka P. D. (1) k. 1175-1177, 1220-1222, 1234-1235, 1237-1241, 1261-1263, 1544-1547, 1687, 2527-2530, w tym zawartych w stenogramach z przeprowadzonych z jego udziałem eksperymentów procesowych 1276-1278, 1652-1660, 2614-2615, Z. J. k. 11-14, 75-77, 573-574, 2174-2176, K. W. k. 57-61, 101-102, 348-349, 504-506, 855-858, 1496-1498, 2579- 2581, S. W. (3) k. 71-72, 262-263, 291-292, 523-5242176- (...), A. P. k. 9-10, 2612, M. S. k. 46-47, 350-351, 845-847, 2612, E. J. 54-56, 2612, H. W. k. 267-269, 2612-2613, J. R. k. 835-837, 2612, protokołów eksperymentów procesowych k. 1246-1247, 1317-1318, 1472-1474, 1450-1453, 1454-1456, 1234-1235, 1564-1567, protokołów oględzin i sekcji zwłok k. 16-23, 256-257, 346, 466-477, 741-749, dokumentacji fotograficznej k. 353-387, 558-572, dokumentacji medycznej k. 750-751, opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej H. W. k. 426-430, protokołu oględzin miejsca k. 25-43, opinii z zakresu badań fizykochemicznych k. 696-701, pisma k. 1002-1003, notatki k. 1295, opinii sądowo-psychiatrycznej k. 1400-1405, 1598-1629, opinii sądowo-psychologicznej k. 1576-1597, protokole przeszukania k. 1513-1519, aktu zgonu k. 1944, opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej P. D. (1)).

Oskarżony **J. K.** przesłuchany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym, w dniu 03 kwietnia 2014 roku, przyznał się do popełnienia zarzucanego mu wówczas czynu i w tym zakresie wyjaśnił, iż na miejscu zdarzenia byli we czterech albo pięciu, tj. D., P. i cygan o ps. D. (1). Weszli tam przez okno z tyłu po kracie. Na górze w pokoju leżała pani, zaś na dole pan. Następnie podał, iż wpięć skrupowali kobietę, we trzech, dziadka nie krępowali. Po czym sprostował swoje wyjaśnienia i wskazał, iż dziadków skrupowali dopiero jak wychodzili. Cały dom został przez nich splądrowany. Był tam obraz oraz dwie sztuki broni – pistoletów. Było też złoto i jakieś pieniądze. Dodał, iż jak sprowadzali kobietę na dół to ona obijała się o ściany i może dlatego miała obrażenia. Przyznał też, iż mógł ją dwa razy uderzyć z otwartej ręki w twarz ze stresu, lecz zaprzeczył aby miało to związek z ujawnianiem miejsca trzymania pieniędzy. Następnie oświadczył, że nie pamiętał czy mówił coś do tego dziadka gdy uderzył tą kobietę. Przyznał również, że dziadka też uderzył ze dwa razy. Wskazał, iż na zmianę plądrowali dom i pilnowali tych ludzi, lecz nie potrafił określić ile czasu tam byli, było to ok. 2.00 w nocy. Nie pamiętał czy robiło się widno gdy wychodzili. Wskazał, że w tym czasie na czatach stał D. (1). Powtórzy też, iż tych ludzi skrupowali ok. 5 minut przed wyjściem. Krępowali ich rzeczami, które znaleźli w ich domu. Zaprzeczył aby mieli profesjonalne rzeczy do krępowania oraz aby podduszał pokrzywdzoną, czy łapał za szyję. Podał również, iż w pobliżu miejsca zdarzenia zostawił koszulkę, którą się podtarł, lecz było to wcześniej przed zdarzeniem. Wskazał, że od kolegów, tj. D. i P. dowiedział się, że P. chodził tam z wnuczką pokrzywdzonych i widział u nich złoto, natomiast wnuczka chodziła tam okradać babcię, jednak nie potrafił powiedzieć gdzie je następnie sprzedawała i czy miała coś z tego napadu. Podał, że wszystkie „fanty” trafiły do D. (1), po czym dodał, iż nie dostał z

tego pieniędzy. Natomiast co do obrazów znalezionych na strychu przy ul. (...) oświadczył, iż przywiózł mu je D. (1) (k. 1180-1181).

Następnie na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, w dniu 04 kwietnia 2014 roku, ponownie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Nadto wyjaśnił, iż na miejsce zdarzenia pojechali w trójkę, tj. on, P. D. (1) i K. P. (1), zaś D. (1) został w swoim samochodzie marki O.. Jest on cyganem i mieszka na B., jest jego kolegą, którego poznał przez P. D. (1). Odnośnie przedmiotowego zdarzenia wyjaśnił, że poszli zobaczyć od tyłu posesji czy otwarte jest okno ponieważ P. mówił, że jest tam jakiś majątek i miało być tam dużo złota, ponieważ okradał on ich wcześniej z ich wnuczką. Okno było otwarte więc weszli przez nie po kracie na górę. Natomiast D. (1) był wtedy na zewnątrz. Dodał, że w pokoju przez który weszli leżała pani, z którą następnie został jeden z nich, a dwóch poszło na dół sprawdzić czy ktoś jest jeszcze na dole. Tam na łóżku leżał dziadek. Następnie wyjaśnił, iż przyprowadził pokrzywdzoną z kimś na dół do tego pokoju gdzie był dziadek i zaczęli plądrować mieszkanie, pilnując pokrzywdzonych na zmianę. Nie potrafił odpowiedzieć, czy pokrzywdzona zeszła chętnie z góry. Przyznał natomiast, że na pewno on i koledzy użyli wobec niej siły, rękoczynów i była bita z otwartej ręki. Nie pamiętał gdzie ją uderzał, dodał że uderzył ją 2-3 razy i pytał się ich gdzie są pieniądze oraz złoto – były łańcuszki i pierścionki. Po splądrowaniu wszystkiego zobaczyli, że nic tam nie ma. Zabrali najbardziej wartościowe rzeczy, tj. obraz, jakieś pieniądze i złoto, jednak nie potrafił wskazać ile tego było. Złoto znajdowało się w różnych miejscach domu, zaś jego część zdjęli z pokrzywdzonych, których wychodząc skrupowali sznurkiem i czymś jeszcze. Wiązał ich K. P. (1) z pomocą pozostałych. Dodał, że dziadek miał skrupowane nogi i do tyłu ręce. Nie pamiętał jak była skrupowana babcia, ale wydawało mu się, że na skutek tego umarła. Miała przez K. skrupowane do tyłu ręce i nogi. Nie potrafił określić ile razy ją uderzył, na pewno nie raz. Nie widział jak inni ją uderzali, ale wydawało mu się, że słyszał jak ją bili. Podał również, że bili pokrzywdzonych, by wydali im pieniądze. Były tam jakieś, ale była to nieznacząca suma. Splądrowali dom, skrupowali dziadków i wyszli. Nie wiedział jaki był sens w ich krępowaniu przed wyjściem. Wskazał, że jak wychodzili to oni żyli i wyglądali smutno, ale obrażeń nie widział bo było ciemno. Na pomysł ich skrupowania wpadła cała trójka. Ze skrupowania i obrażeń wywnioskował, że od tego pokrzywdzona zmarła. Natomiast chyba D. (1) miał zadzwonić na Policję i powiedzieć, że Ci ludzie tam leżą, lecz nie wiedział czy to zrobił, bo się później rozstali. Nie pamiętał też, czy ktoś mówił aby poluzować więzy. Zaprzeczył, aby był skonfliktowany z P. i D.. Wyjaśnił również, iż skradzione rzeczy wziął D. (1) i do tej pory nic z tego nie dostali. Potem widział się z nim jeszcze, pytał o to, ale on nic nie mówił. Zaprzeczył również, aby zabrał broń, ponieważ wszystko zabrał D. (1) mimo, że wskazują na niego, bo sami chcą być czyści. Na koniec podał, że cały plan był D. i P., ponieważ już 2 lata tam obserwowali, a tak się stało i każdy teraz siebie broni (k. 1193-1194).

W trakcie kolejnego przesłuchania w dniu 05 maja 2014 roku oskarżony poza okolicznościami dotyczącymi czynu objętego niniejszym postępowaniem, wskazał również okoliczności popełnienia innych przestępstw, które miały miejsce min. w D., na B., P. i dwukrotnie na G., w różnej konfiguracji osobowej przez niego, K. P. (1), P. D. (1), D. (1) i inne osoby. W trakcie przesłuchania oskarżony na okazanych mu tablicach poglądowych rozpoznał cygana o pseudonimie (...), czyli J. C. (1), który był z nimi na czatach w Z. oraz obserwował inne mieszkania wystawione przez osobę o ps. (...). Podał też, że mężczyznę tego zna od 7 lat, lecz nie znał jego nazwiska. W dalszej kolejności oskarżony podtrzymał dotychczasowe depozycje dotyczące zdarzenia w miejscowości Z.. Ponownie przyznał, iż rzeczywiście był agresywny i bił zarówno babcie oraz dziadka. Jak określił dziadek dostał tylko dwukrotnie, gdy sięgał po broń, która była pod poduszką. Nie chcieli zabić pokrzywdzonej ale jak już wychodzili to P. ją skrupował, on zaś krępował dziadka i zaczął wynosić fanty. Zaprzeczył aby krępował pokrzywdzoną. Nie wiedział dlaczego zmarła, o tym dowiedział się od D., który mu zarzucił, że to przez niego, bo ją bił. Przyznał, że ją bił, ale nie mocno, chciał wiedzieć gdzie są rzeczy, po które przyszli. Wyjaśnił nadto, iż do Z. pojechali wracając z roboty z D., wystawionej przez D. (1), który wtedy również został na czatach. Wskazał, że zazwyczaj działali w czterech, tj. on, D., P. i D. (1), a czasem pomagali im inni cygani. Natomiast przez okres 7 lat zrobili wspólnie bardzo dużo napadów i kradzieży. Było na pewno sześć jak nazwał „mocnych”, podczas których obudzili się ludzie (k. 1268-1271).

Podczas następnego przesłuchania przeprowadzonego w toku postępowania przygotowawczego, w dniu 07 maja 2014 roku, oskarżony ponownie podtrzymał dotychczas składane w sprawie wyjaśnienia, a nadto dodał, że w Z. był z P. D. (1), K. P. (1) i cyganem D. (1). Pojechali tam samochodem marki O. (...) na nr rejestracyjnych z Austrii, który należał do

D. (1), który prowadził. Na miejsce dojechali około 2-3 w nocy. Wracali wówczas z innego napadu z D.. Po dojechaniu zaparkowali na polnej drodze, po czym on z D. poszli na piechotę na tył domu zobaczyć czy okno jest otwarte i jak wygląda sytuacja. Po czym wrócili się do pozostałych do samochodu. Ponieważ z tyłu na piętrze było uchylone okno, a dolne okno miało kratę, postanowili po niej wejść i tak dostać się do środka. Dodał również, iż pod tym domem byli w tym samym składzie około 2 tygodnie wcześniej i wówczas chcieli okraść ten dom, lecz okno było zamknięte i zrezygnowali. Wracali wówczas z D. z niezrobionej roboty, tj. włamania na jubilera, coś nie wyszło i wrócili do Z. i wtedy też nie dokonali włamania. W dniu dokonania włamania i napadu w Z., wracali z wcześniejszego napadu na dom starszej pani w D.. Wszystkie roboty wystawiał im cygan „D. (1)” i inni cygani. Następnie wyjaśnił, że postanowili wejść we trójkę i poszli w kierunku domu. Natomiast D. (1) odstawił samochód na bok i przyszedł obok domu stać na czatach. Miał on pilnować czy nikt nie idzie i ewentualnie ostrzegać przy pomocy krótkofalówki, ale nie pamiętał który z nich miał drugą. Używali jej by policja nie mogła wykryć ich połączeń telefonicznych i logowań. On nie miał ze sobą telefonu i nie wiedział czy inni mieli. Na terenie posesji przeszli we trzech przez płot i podeszli do domu od strony otwartego okna, przez które weszli po kracie. Pierwszy wszedł D., potem P., on jako ostatni. Gdy wszedł do tego pokoju, to D. trzymał kobietę, która leżała na łóżku i kazał być jej cicho. Potem zszedł wraz z D. na dół zobaczyć kto jest w domu, a kobieta została z P. na górze. Na dole leżał mężczyzna, do niego pierwszy podeszedł D. i go obudził. Potem wrócił na górę i pilnował tej kobiety, a P. zszedł na dół i pilnował mężczyzny, zaś D. przeszukiwał dom i szukał kosztowności, bo miało być tam około 4 kilogramy złota. Po chwili zszedł jednak z kobietą na dół i posadził ją na łóżku obok mężczyzny. Pilnował ich P., a on z D. przeszukiwał dom. Pokrzywdzeni siedzieli spokojnie na łóżku, coś mówili. Pilnował ich na zmianę z P.. Gdy on ich pilnował, wówczas bił kobietę pięścią w rękę, udo i ramię 4-5 razy i pytał gdzie mają złoto i pieniądze. Natomiast pokrzywdzona nie wskazywała i nie mówiła czy coś ma w domu. Nie widział aby leciała jej krew. Gdy pilnował pokrzywdzonych, w pewnej chwili mężczyzna sięgnął pod poduszkę. Wówczas ją odchylił i zobaczył, że znajduje się tam broń, ale nie wiedział jaka to broń. Po tym uderzył mężczyznę dwa razy z otwartej dłoni w twarz, zabrał mu broń i rozładował. Były to dwie sztuki broni, jedna srebrna na ostre naboje, a druga czarny straszak. Broń wsadził do torby i następnie zabrali ją ze sobą. Wskazał, iż więcej ani mężczyzny ani kobiety już nie bił, ale nie wie czy inni ich bili, bo był zajęty przeszukiwaniem mieszkania. Byli tam ok. 1,5 godziny a gdy wychodzili robiło się widno. Dodał, że zabrali stamtąd kilkanaście obrazów, małą ilość pieniędzy i trochę złotej biżuterii. Przyznał, że mężczyźnie zdjęli z szyi łańcuszek złoty, a przed wyjściem związał go na łóżku. Odwrócił go na brzuch leżącego i związał mu nogi oraz ręce do tyłu linkami samozaciskowymi. Były one chyba wzięte z tego domu, bo nie mieli ich ze sobą. Jedynie mogli mieć srebrną zbrojoną taśmę do wiązania i nią mógł związać mężczyznę. Z kolei pokrzywdzoną związał głównie P. i pomagał mu D., wiązał jej nogi, lecz dodał, że tego nie widział ponieważ wynosił wówczas drzwiami skradzione rzeczy. Jednakże gdyby widział, że P. zawiązał jej pętlę na szyi to by ją odwiązał, bo nie chciałby aby ktoś zmarł. Wie na pewno, że D. wiązał tej kobiecie tylko nogi a resztę wiązań zrobił P.. Wszystkie rzeczy sam wynosił do betonowego płotu na zewnątrz, P. w tym czasie wiązał kobietę, zaś D. coś rozsypywał po całym domu, żeby zatrzeć ślady. Jak wszystko wyniósł, pozostali też wyszli z domu drzwiami. Wskazał, że drzwi zostały otwarte, ale nie pamiętał czy je zatrasnęli. Dodał następnie, że gdy wychodzili zarówno kobieta jak i mężczyzna żyli, bo coś mówili i ruszali się. Po skradzione rzeczy do domu wracał kilka razy. W domu nie był przez ostatnie 2 minuty, bo gdy się wrócił to pozostali już wychodzili i nie widział co się wtedy działo w domu. Następnie zawołał przez krótkofalówkę D. (1), który podjechał do nich samochodem, do którego zapakowali wszystkie rzeczy i odjechali. Gdy byli jeszcze w domu D. kilka razy rozmawiał z D. (1) przez krótkofalówkę i pytał czy jest spokój. W czasie napadu mieli na głowach pończochy, które po drodze wyrzucili. Następnie wyjaśnił, że gdy byli pod tym domem około 2 tygodnie wcześniej, to mieli ze sobą 3 kominiarki. Ponieważ do napadu nie doszło schowali je do foliowej torebki, które schowali w okolicy posesji pod drzewem. Mieli ich użyć podczas późniejszego napadu i nie chcieli ich wozić ze sobą. Chował je P., lecz nie użyli ich następnym razem, bo nie było na to czasu, gdyż robiło się jasno, ale mieli pończochy użyte wcześniej w D.. Potem pojechali do kochanki D. (1) na ul. (...), podzielić łupy i je tam zostawić. W mieszkaniu był razem z P. i D., razem wnosili rzeczy do mieszkania. Zostawili je w kuchni. Oglądali skradzione obrazy, w tym K. z jakimś koniem. D. wziął złoto do sprzedania, a obrazy zostały w tym mieszkaniu. Zaprzeczył, aby coś wtedy wziął dla siebie. Dodał, że w łupach była jeszcze mała ikona. D. (1) zabrał też dwa pistolety. Przyznał, że następnego dnia od D. dostał pieniądze za sprzedane złoto. Nie pamiętał za ile je sprzedał i gdzie. Od D. (1) dostał zaś 50 zł za ikonę, natomiast za obrazy nic nie dostał i nie wie co się z nimi stało. Po dwóch tygodniach zrobił zdjęcia obrazu K. i dał je zapisane na karcie pamięci D. (1). Pieniądzy za obraz nie dostał, bo nie został sprzedany. Podał też, że gdy byli przed napadem w Z. to musiał załatwić

potrzebę filologiczną, po czym podtarł się swoją koszulką i ją tam zostawił. W dniu napadu pończochy wyrzucili po drodze. Wskazał, że włamanie w Z. wystawił P. i od niego wiedział o tym domu i złocie tych ludzi. P. znał wnuczkę tych ludzi, która do nich jeździła i ich okradała ze złota. Zaprzeczył, aby sam ją znał. Ponieważ mówiła do P., że jest tam dużo złota, więc wraz z D. wymyślili plan, żeby ich okraść. Informacja o złocie wyszła od wnuczki poprzez P.. Po pewnym czasie dowiedział się w tajemnicy od D., że babcia zmarła, natomiast o tym, że dziadek nie żyje dowiedział się w trakcie przesłuchania. Wyjaśnił również, że wracając z Z. mieli plan zadzwonić na Policję i powiadomić o napadzie, bo jak wskazał bali się, że pokrzywdzeni mogą umrzeć z powodu rozsypanego przez D. środka chemicznego. Ponadto byli starzy i nie było nikogo kto mógłby im pomóc. Wówczas D. (1) powiedział, że zadzwoni i powiadomi policję o napadzie. Na innych napadach, których dokonywali, wiązał ludzi tak, że się oswobadzali, bo nie było to mocno, tylko po to by zyskać trochę czasu. Czasem odkręcał wodę, żeby ktoś zauważył. Następnie wyjaśnił, że wracając z roboty z W. pobił P., gdyż usłyszał, że ten wystawił mu robotę kogoś znajomego. Zdenerwował się wówczas i zaczął go bić dość mocno w samochodzie, od granicy czeskiej, aż do W., z przerwami. Po czym odwieźli go do szpitala. Po tym pobiciu P. się z nim nie kontaktował i nic razem nie robili. Rozpoznał i wskazał również niektóre okazane przedmioty skradzione m. in. w W. razem z D. i P., czy w studiu reklamy na G.. Na koniec dodał, iż w trakcie zdarzenia w Z. pokrzywdzona podczas jej pilnowania przez P. na chwilę uciekła z domu na podwórko. Pobiegł po nią P. i D., natomiast on był wtedy na górze tego domu. Przeprowadzili ją następnie z powrotem i już nie wychodziła (k. 1279-1288).

Przesłuchany po raz kolejny w dniu 9 maja 2014 roku oświadczył, iż podjął decyzję, że chce w całości oczyścić się ze wszystkiego, zacząć normalnie żyć, powiedzieć wszystko oraz sprostować poprzednie wyjaśnienia odnośnie poszczególnych osób biorących udział w przestępstwach. Następnie wskazał na jak określił udział młodego W., czyli S. W. (1), w trzech napadach m.in. w Z., u pani na ul. (...) oraz u dziadka na G. i kilku kradzieżach z włamaniem. Odnośnie udziału S. W. (1) w przestępstwie, którego dokonali w Z. wyjaśnił, iż byli wówczas samochodem P. (...) koloru białego należącym właśnie do wskazanego. Natomiast sam oskarżony jechał z D. (1), jego samochodem, czyli O. (...) ciemnego koloru na (...) rejestracjach, który był tam wypożyczony. Nie pamiętał dokładnie kto z nim jeszcze jechał ale sam na pewno jechał z D. (1). Wracali wówczas z D., z napadu na jubilera, wcześniej się pomylił, bowiem udany napad na panią z D. był później, niż napad w Z.. Wówczas na udanym napadzie nie było z nimi młodego W., natomiast był oskarżony, D., P. i D. (1), który zlecił napad na jubilera w domu jednorodzinny. Do Z. pojechali w pięciu, tj. on, P., D., D. (1) i młody W.. Nie pamiętał w jakiej konfiguracji jechali, ale gdy wracali on wracał z D. (1), a pozostali razem. Do napadu na jubilera nie doszło ponieważ w domu paliły się światła, bali się ryzykować, więc zrezygnowali. Postanowili natomiast jechać do Z., co planowali już wcześniej. Wcześniej był tam już z P., D. i młodym W., jego samochodem, jakieś dwa tygodnie wcześniej. Wtedy też zostawił tam swoją koszulkę. Wówczas zrezygnowali, ponieważ starszy pan chodził po domu i chyba się zorientował, że ktoś się skrada bo wołał do psa by był cicho. Byli wówczas już pod drzwiami i usłyszeli, że on nie śpi. Natomiast podczas udanego napadu w Z. młody W. razem z D. (1) zostali przed posesją i stali na chatach. Wskazał również, że młody W. brał udział również w innych zdarzeniach, m.in. na G., na G. u dziadka, zawsze stał na czatach i nigdy z nimi nie wchodził do środka, na napady brał swój samochód marki P. (...), koloru białego. Przyznał, iż początkowo nie chciał go wsypywać ale jak oświadczył nie chce już więcej kłamać. Młodego W. odstawili od udziału w ich przestępstwach po Z., bo był nieogarnięty. Nadto opisał okoliczności innych wyżej wskazanych wspólnie popełnianych przestępstw oraz potwierdził wcześniejsze wyjaśnienia dotyczące przestępstw popełnionych na P., B. i D. (k. 1289-1293).

Analogicznie jak poprzednio w trakcie ostatniego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego, w dniu 15 czerwca 2015 roku, przyznał się do popełnienia przedstawionego mu zarzutu. Poza tym skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień potwierdzając w całości złożone dotychczas w tym zakresie wyjaśnienia dotyczące przebiegu tego zdarzenia i jego w nim udziału (k. 1683-1684).

Oskarżony J. K. przesłuchany w trakcie rozprawy głównej także przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz skorzystał z przysługującego prawa do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania, potwierdzając odczytane mu wcześniej złożone depozycje. Nadto przed zamknięciem przewodu sądowego oświadczył, iż podtrzymuje w całości swoje wcześniejsze wyjaśnienia, w tym przebieg zdarzenia opisany w prokuraturze oraz wyjaśnił, iż kradzież w Z. zaplanował K. P. (1) i P. D. (1). Podkreślił, iż poszli tam w celu dokonania kradzieży na tym małżeństwie, zaś jego

zamiarem nie było zrobienie krzywdy tym ludziom, Dodał, iż nie jest to prawdą co twierdzą D. i P., że był on bardzo agresywny wobec tych ludzi, ponieważ nie zrobił nic co doprowadziło do śmierci tej pani. Zaprzeczył aby ją dusił. Nie bił też w taki sposób, żeby zrobić jej krzywdę. Przyznał, że uderzył ją w twarz, ramię i nogę, ale ona potem normalnie chodziła i nic jej się nie stało. W pewnym momencie tego zdarzenia, kiedy był na górze chłopacy zaczęli krzyżeć z dołu, że ta pani próbowała im uciec, a jak zszedł na dół to ta pani była pobita już przez chłopaków. Później też widział jak P. i D. biją tą panią, a gdy wychodził to widział jak P. wiązał tą panią. Jemu kazano związać tego pana i tak zrobił. Wskazał również, że cała ta sprawa a zwłaszcza śmierć tej kobiety bardzo nim wstrząsnęła, pomimo że się do tego nie przyczynił. Na koniec oświadczył, że po wyjściu z zakładu karnego nie będzie popełniał przestępstw na wolności, gdyż ma dzieci i chciałby podjąć pracę, oraz że bardzo żałuje tego co się stało i bardzo za to przeprasza (k. 2129-2131, 2711).

Dodatkowo oskarżony J. K. w trakcie postępowania przygotowawczego brał udział w eksperymentach procesowych przeprowadzonych na miejscu zdarzenia, w trakcie których składając wyjaśnienia dodatkowo przedstawiał przebieg zarzucanego mu czynu (protokoły odtworzenia utrwalonego zapisu - stenogramy k. 1272-1273, 1319-1327, 1479-1484, nagrania k.1274, 1328, 1485, protokół rozprawy z ich odtworzenia k. 2613-2614, protokoły eksperymentów procesowych k. 1246-1247, 1317-1318, 1472-1474).

Oskarżony **K. P. (1)** przesłuchany po raz pierwszy w dniu 03 kwietnia 2014 roku przyznał się do napadu ale nie do zabójstwa. Wyjaśnił, iż był tam razem z D., K. i cyganem o ps. „D. (1)”, nie wykluczył też, że mógł z nimi być ktoś jeszcze, nie pamiętał. On nie wchodził do domu, wszedł tam K., pseudonim G.. Oskarżony widział jak uderzył panią. Następnie sprostował, że chyba sam też wszedł i D. też wszedł. Ponownie sprostował, że on wszedł później. Nie pamiętał co było dalej. Wskazał, że G. coś krzychał, ale również nie pamiętał co, jak i tego co zostało stamtąd wzięte. Oświadczył, że miał wypadek samochodowy oraz udar dlatego teraz nic nie pamiętał, choć przypominał sobie, że G. był agresywny. Nie był w stanie podać szczegółów. Przyznał nadto, iż zna K. W., która jest wnuczką pokrzywdzonych, lecz dopiero później zorientował się, że są to jej dziadkowie. Zaprzeczył aby rozmawiał z nią o tym, że mają oni pieniądze oraz aby był tam kiedykolwiek. Nie wiedział czy wskazana podkradała babci złoto. Widział się z nią około dwóch tygodni przed zatrzymaniem, zna ją z osiedla (k. 1185-1186).

Następnie na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, w dniu 04 kwietnia 2014 roku, przyznał się jedynie do włamania a następnie wyjaśnił, iż 20 czerwca 2013 roku weszli do domu, tj. on z J. K. i P. D. (1), był z nimi jeszcze D. (1), który jest cyganem, nie był jednak pewny czy to wszyscy. Jak wskazał tak naprawdę to J. K. uderzył tą kobietę i ją skrępował, nikt inny nie miał z tym nic wspólnego. To J. K. skrępował jej nogi i ręce jakimś szalikiem. Na początku K. złapał ją i ciągnął po schodach na dół, czyli parter. Krzychał, ubliżał jej i uderzył ją z otwartej ręki. Później słyszał tylko huki, uderzenia, które dobiegały z pokoju, natomiast sam oskarżony był wówczas w kuchni. W domu widział też przez chwilę jej męża. Po wyjściu z domu pytał J. czy zadzwonił na policję bowiem zostawili tych ludzi skrępowanych. Później dowiedział się o śmierci tej pani. Został też pobity przez J. K., ponieważ uznał, że nie może tak tego zostać. Przez 3 dni leżał wówczas w szpitalu, a potem jeszcze miesiąc w domu. W mieszkaniu widział obraz, ale chciał stamtąd wyjść jak najszybciej, nie wie ile tam był, bo zwariował gdy zobaczył co się tam dzieje. J. K. krzychał do tej pani gdzie są pieniądze, złoto, ubliżał jej mówiąc „(...)”, jego nie było wtedy w pokoju, patrzył z innego na to co się dzieje. Widział krew na twarzy tej kobiety. Gdy usłyszał huki wówczas wrócił i zobaczył co się dzieje z tą panią. D. chyba przeszukiwał wtedy pokój na górze, co robił D. (1) nie wiedział. Przyznał, że jest w dobrych stosunkach z D., ponieważ to jego szwagier. Zaprzeczył aby brał udział w wiązaniu kobiety wskazał, że udział w tym brał K.. Dodał, że z mieszkania zginęła broń, nie wiedział czy z amunicją. Zaprzeczył również aby dostał z tego pieniądze. Nie wiedział kto wpadł na pomysł tego włamania, po prostu tamtędy przejeżdżali i tak wyszło. Mieli ze sobą zwykłe rękawiczki, kominiarek chyba nie. Nie wiedzieli też czy mogą być tam wartościowe przedmioty. Wyjaśnił, że K. W. jest jego znajomą, mieszka na tym samym osiedlu co on, pokrzywdzeni to jej dziadkowie, lecz on z nią nie rozmawiał na ten temat, tylko o tym słyszał, ona też o nich nie mówiła. Nie potrafił powiedzieć czy było to spontaniczne zdarzenie. Oświadczył, że cała ta sytuacja nim wstrząsnęła, to że ta kobieta krzychała. Ogólnie to co się stało w tamtej sytuacji, co się tam działo. Przeraziła go cała ta sytuacja. Wskazał, że gdy wychodzili to ta kobieta leżała na ziemi, nie pamiętał w jakiej pozycji, ale ręce miała przywiązane do nóg. Szukali jakichś rzeczy, rozglądali się. Nie pamiętał skąd wzięły się rękawiczki i jak to wszystko się łączyło. Nie widział czy mężczyzna był bity i czy został skrępowany, nie widział także jak ta kobieta była bita. Nie

wiedział również kto wpadł na pomysł skrepowania pokrzywdzonych. Następnie jednak wskazał, że nie wiedział czy kobieta krzyczała, bo był w kuchni obok. Nie pamiętał w co był ubrany K., by wyrzucał jakieś swoje ubranie. Do Z. pojechali chyba samochodem D. (1). Dopiero później dowiedział się co tam tak naprawdę się stało i przykro mu, że tak się stało (k. 1206-1207).

Przesłuchany ponownie w toku postępowania przygotowawczego, w dniu 23 lipca 2014 roku, podał okoliczności przestępstw popełnianych wspólnie z J. K., P. D. (1), S. W. (1) i cyganem o ps. D. (1) do czasu pobicia go w grudniu 2013 roku przez tego pierwszego. Wyjaśnił, że D. zna od dzieciństwa, natomiast J. K. i S. W. (1) poznał około półtora roku wcześniej. Natomiast przestępstwa z nimi popełnione miały miejsce od ich poznania do jego pobicia w grudniu 2013 roku, m.in. napad na jubilera, z którego S. W. (1) zakupił sobie samochód marki P. (...), którym jeździli później na napady. Natomiast przed poznaniem pozostałych oskarżonych włamań dokonywał razem z D.. Stał na czatach, D. wchodził do mieszkań, ubezpieczał go. Było to w okresie roku przed poznaniem K.. Włamania były głównie na W., zdarzały się też na O.. Było około 10-15 mieszkań. Wybierali je przypadkowo. Przed dokonaniem włamania zawsze sprawdzali czy nikogo nie było w środku i dopiero wówczas wchodził. Sprawdzali czy jest uchylone okno i czy świeci się światło. Na tych włamaniach kontaktowali się za pośrednictwem telefonów, a później krótkofalówek. Zawsze D. wychodził z inicjatywą tych włamań i prosił go o pomoc. Skradzione rzeczy D. oddawał na sprzedaż paserom, których nie znał. Natomiast pierwszego włamania razem z D., K. i W. dokonali na ul. (...). Kolejne było w miejscowości D., gdzie jechali samochodem W.. Byli tam dwukrotnie, raz na udanym napadzie, a drugi raz na napadzie u jubilera, do którego nie doszło. Opisał również okoliczności popełnienia dwóch włamań jak określił u dziadka na G. oraz rozboju na B.. Nadto opisał atak K. na D. (1) za to, że ten wystawił im mieszkania, w których było za dużo osób lub nie było tego co miało być (k. 1438-1443).

Następnie w trakcie kolejnego przesłuchania w dniu 4 sierpnia 2014 roku oskarżony wskazał i opisał kolejne przestępstwa min. na B. i W., jak też włamanie do bloku przy prokuraturze, których dopuścił się wspólnie z D., K. i W.. W. stał na czatach. Jak wyjaśnił początkowo to on miał stać na czatach, lecz K. był zaprzyjaźniony z W. i jemu kazał to robić, a jemu wchodzić razem z nim. W dalszej części złożonych depozycji odniósł się do napadu w Z.. Wyjaśnił, że przyjechali tam na pewno jadąc z D.. Pojechał tam z K., D. i cyganem. Nie pamiętał aby był z nimi W.. Zatrzymali się kawałek za domem. K. z D. poszli w stronę tego domu. Byli wypożyczonym samochodem cygana na austriackich numerach, chyba A.. Potem wrócili i kazali mu wziąć plecak. Szli przez krzaki, po czym przeskoczyli przez betonowe ogrodzenie. Podeszli od tyłu budynku. Zobaczył, że jest uchylone okno, K. kazał mu wejść pierwszy. Powiedział wtedy, że pewnie ktoś jest w środku, ponieważ jest otwarte okno ale K. kazał mu wejść. Wszedł po kracie na pierwsze piętro i popchnął okno. Za nim wszedł D. i K.. Nie zauważył aby ktoś leżał na łóżku, tylko poszedł sprawdzić czy ktoś jest na dole. Tam podszedł do pokoju, w którym leżał mężczyzna. Powiedział o tym K., a on wpełznął go do środka, sam też wszedł i zaczął krzyczeć do dziadka „policja” i żeby się nie ruszał. On spytał się co się dzieje, K. powiedział mu, aby się nie ruszał i nic nie mówił. Następnie K. wyjął z plecaka opaski zaciskowe. Był to jego plecak, oskarżony nie wiedział, że ma on przygotowane opaski. K. spiął ręce z przodu temu dziadkowi, ale nóg nie krępował. Jemu kazał przeszukiwać pokój, sam wszedł na górę. Po wyrzuceniu wszystkiego z szuflad i szaf oskarżony powiedział K., że nic na dole nie ma. Wówczas na górze był K. z D. i wtedy sam po raz pierwszy zobaczył tą kobietę. Miała wówczas związane dłonie ale nie wiedział czym. Na twarzy pokrzywdzonej widział krew. W tym czasie K. zrywał coś z sufitu, zaś D. do niego podszedł i pokazał mu dokumenty M. W.. Wtedy już wiedział, że jest to babcia jego koleżanki K. W., ale zaprzeczył, aby wiedział o tym wcześniej. Przyznał, że był tam raz, około 6 lat wcześniej, lecz dokładnie nie pamiętał tego miejsca. Gdy zobaczył dokumenty, to był już pewny. K. spytał się go czy na pewno wszystko dobrze sprawdził na dole. Zszedł następnie na dół do salonu i spytał się go czy tam też sprawdzał. Oskarżony odpowiedział, że nie. Zaprzeczył też, aby K. lub on zlecał ten napad. Oświadczył, iż nie mówiła również, że jest tam złoto. Zaskoczony był, że wybrali ten dom. Zaprzeczył również, aby K. znał K., nie mówił mu o niej. Był to przypadek, że do nich trafili, mieszkali po prostu na uboczu i był to dobry dom do zrobienia napadu. W środku szukali czegokolwiek co miałyby wartość. Gdy przeszukiwał salon usłyszał, że K. przeklina i poszedł do tego pokoju. Wówczas zobaczył jak K. robi coś przy dłoniach dziadka i uderzył go kilka razy w twarz z otwartej dłoni. Potem K. odwrócił się i rzucił w niego pudełkiem, z którego wysypały się naboje i wszedł na górę. Miał wtedy w dłoniach pistolet srebrnego koloru. Po pewnym czasie zobaczył jak K. sprowadza na dół kobietę, którą zaprowadził do pokoju dziadka. K. krzyczał wówczas do niej, gdzie ma jakieś pieniądze i bił ją po twarzy.

Oskarżony natomiast dalej przeszukiwał salon, a K. z D. poszli z powrotem na górę. Pokrzywdzeni zostali w pokoju. Później do pokoju wbiegł K. i powiedział D., że babcia próbowała uciec. Potem K. przywiązał szalik do dłoni babci. Oskarżony widział to, bo zajrzał do pokoju. Wówczas pokrzywdzona leżała już na podłodze, na plecach, a K. był nad nią. Nie widział z kolei, aby wtedy na nią krzychał, bił, czy przeklinał. Nie widział też, aby pokrzywdzeni stawiali opór, ale byli przerażeni i pytali co się dzieje. Wskazał, że K. był wówczas brutalny. Gdy zaciskał supeł pociągnął całą kobietę do góry. Nie widział jednak, czy przyciskał ją do podłogi np. kolanem. Oskarżony zapytał nawet D. co K. robi. K. zaczął też ściągać obrazy ze ścian. Kazał mu również zejść z nim do garażu zobaczyć co tam jest. Tam z kolei powiedział, żeby wziął leżące płyny i porozlewał je na górze. Wówczas oskarżony po raz ostatni widział kobietę, która leżała na podłodze w pozycji embrionalnej z dłońmi związanymi do kostek. Głowę miała przykurczoną do siebie. Leżała obok szafki, lecz się ruszała. Dziadek zaś leżał na łóżku i miał chyba tylko skrępowane dłonie. Gdy K. powiedział, że już wychodzą, spytał się go czy może ich rozwiązać. Ten mu odpowiedział, że nie, bo zadzwonią na policję a oni nie zdążą uciec. Wyszli tą samą drogą, przez krzaki do samochodu D. (1). Nie pamiętał w jaki sposób zamknęli drzwi wychodząc, nie wykluczył, że drzwi były zamknięte od zewnątrz na klucz. Dodał, że jak byli w środku domu zaczął szczeleć mały czarny pies, K. go kopnął i zamknął w WC. Nie pamiętał czy był z nimi wówczas W.. Wskazał, że na pewno przyjechali i odjechali stamtąd samochodem D. (1). Odjechali na G. do znajomych D. (1) z wszystkimi rzeczami, tj. obrazem, garstką złota. Zauważył również u K. karty tych ludzi ale nie udało się mu nic z nich wypłacić. Gdy odjeżdżali z Z. poprosił P. by zadzwonił na pogotowie, aby uwolnić tych ludzi. Powtórzył to na G. i usłyszał, że dzwoniły jakieś cyganki. Tam na miejscu D. (1) stał na czatach, a K. mówił, że nikogo tam nie ma. Dopiero jak zobaczył uchylone okno to zwrócił uwagę, że chyba jednak ktoś tam jest. Z napadu wrócił z D. tramwajem, zaś rzeczy zostały u cygana. Podał, że o śmierci kobiety dowiedział się od wspólnych znajomych z K., ale z nią o tym nie rozmawiał. Powiedział następnie o tym D., a ten K., który do niego przyjechał z kolegą. Ten uznał, że jest to ściema policji i rodziny, by zobaczyć co dalej się stanie. Oskarżony powiedział mu jednak, że to chyba prawda. K. się wówczas na niego wściekł i zaczął mu grozić, krzycheć, że jeśli o tym komuś powie to pożałuje, miał przy tym ze sobą pistolet, ale nie ten z Z.. Zabronił mu o tym komukolwiek mówić. Wtedy zaczęło się też jego zastraszanie, które skończyło się jego pobiciem. Ponownie wracając do okoliczności związanych z napadem w Z. podał jednak, że musieli tam jechać po nieudanym napadzie na jubilera, na którym był z nimi W. swoim samochodem, a chyba nie było D. (1). Pamiętał, że na jednym z napadów byli dwoma samochodami, tj. z W. i D. (1), ale nie pamiętał na którym. Potwierdził również, że w Z. byli już wcześniej. Wokół domu chodził K. i mówił, że szczeleć pies i ktoś jest w środku. Oskarżony był z boku i nie podchodził pod dom. Wtedy też nie domyślał się, że jest to dom babci K.. Wtedy byli też z W.. Wyjaśnił, że wszystkie napady organizował K., drogi ucieczki i obserwację, a on jeździł na nie jak go wydzwonił. Choć wskazał, że część ze zleceń była też od D. (1). (k. 1445-1449).

Na kolejnym przesłuchaniu w dniu 20 sierpnia 2014 roku przyznał się do popełnienia wówczas przedstawionego mu zarzutu i uzupełnił wcześniejsze wyjaśnienia, w tym podał, że D. (1) pierwszy raz zobaczył w domu u W., było to około 1-2 miesięcy po tym jak poznał K. i W.. Co do przebiegu zarzucanego mu czynu wyjaśnił, że gdy stał z D. na osiedlu na W., w pewnym momencie, zadzwonił K. i po 30 minutach podjechał pod blok. Przyjechał z W.. Chciał żeby z D. pojechali razem z nim. Wsiadli więc do samochodu i pojechali w stronę L.. W pewnym momencie zatrzymali się na wysokości (...), przed Z. i zjazdem na L.. Wyszli z samochodu, bo za chwilę miał przyjechać D. (1). Oskarżony z D. poszli coś zjeść. Gdy wrócili on wsiadł do samochodu W., a K. pojechał z D. (1) i D.. Pojechali w stronę D.. W pewnym momencie zjechał z W. na stację benzynową zatankować samochód. K. zadzwonił do S., żeby sprawdził czy są rękawiczki do kupienia, nie było. Ruszyli za samochodem D. (1). Potem jeszcze w okolicach D. K. zadzwonił do W., by pojechał do T. po rękawiczki, których kupili 4 komplety. Zajęło im to około 1-1,5 godziny. Następnie oskarżony opisał przebieg próby dokonania napadu na mieszkanie w D.. Dalej wskazał, iż w drodze powrotnej wracał samochodem z W., a pozostali z D. (1), za którym jechali. Po pewnym czasie D. (1) zjechał na pobocze, a oni za nim. Wówczas D. z K. gdzieś odeszli. Gdy wrócili kazali mu wziąć plecak, wtedy też doszło do napadu na małżeństwo W.. D. (1) zaparkował samochód na poboczu drogi na W., a W. wjechał na drogę prowadzącą na posesję. Wyjaśnił także, że po przeprowadzeniu wizji lokalnej przypomniał sobie, że w drodze powrotnej nie mógł wracać z pozostałymi, bo nie pamięta rozmów z nimi. W samochodzie W. z tyłu były rzeczy skradzione pokrzywdzonym. Przyznał, że byli tam na pewno w pięciu, W. wiedział po co tam jadą i stał razem z D. (1) na czatach. Planowali tam kradzież ponieważ K. mówił, że tam nikogo nie ma. Dopiero na miejscu zorientował się, że ktoś tam jest. Nie było w planach rozboju przynajmniej na początku. Potwierdził też, że w domu tym byli jakiś tydzień wcześniej i wtedy zostawił tam kominiarki, które dał

mu K.. Wtedy byli bez D. (1), jechali do D.. Pod dom podchodził D. i K., wówczas jak mówili oskarżonemu zostali wypłoszeni przez psa i tego mężczyznę. Na koniec przesłuchania opisał włamanie dokonane na P., niedaleko ul. (...) (1490-492).

Przesłuchany w dniu 13 marca 2015 roku ponownie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Nadto poza okolicznościami dotyczącymi przestępstw nie objętych niniejszym postępowaniem wskazał, że we włamaniach, w których uczestniczył wraz z D., K. i W. do mieszkań wchodził razem z K. i D.. Natomiast w czasie włamań z D. jak określił nie brał w nich czynnego udziału, tylko stał na czatach. Rzeczy, które były wówczas kradzione chował do plecaka D.. On je sprzedawał. Nie zawsze oskarżony dostawał z tego pieniądze, traktował to jako koleżeńską przysługę. Wyjaśnił też, że J. K. po dokonaniu rozboju w Z. chwalił się na P. kolegom, że dusił panią M.. Chwalił się, że używał przemocy wobec niej i jej męża, a ona nic nie chciała mu powiedzieć. Dodał, że usłyszał o tym od N., kolegi K., który przebywa w D. oraz od O., z którym miał grupę spacerową. Ten ostatni powiedział mu również, że jego mama oraz dziewczyna, w momencie kiedy byli wyprowadzani przed salę gdzie było ogłoszone postanowienie o areszcie, słyszały jak K. powiedział, że to on dusił tą (...). Ponadto od O. słyszeli to też to R. W. i R. F. (k. 1574-1575).

Z kolei przesłuchany po raz ostatni na etapie postępowania przygotowawczego, w dniu 16 czerwca 2015 roku, oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z przysługującego mu prawa odmowy składania wyjaśnień, potwierdzając jednocześnie w całości wyjaśnienia złożone uprzednio, które zostały mu odczytane (k.1943).

Podobnie przesłuchany w trakcie rozprawy głównej oskarżony K. P. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania potwierdzając odczytane mu wcześniej złożone depozycje (k. 2131-2132). Nadto na rozprawie w dniu 29 lutego 2016 roku złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że do popełniania przestępstw zmuszany był przez J. K.. Na potwierdzenie tego złożył dokumentację medyczną z jego pobyt w szpitalu w okresie od 02 do 05 listopada 2013 roku, wskazującą na posiadane obrażenia, w tym zwłaszcza głowy z krwiakiem podtwardówkowym, który uległ regresji oraz opisał okoliczności w jakich one powstały wyjaśniając, iż został pobity przez J. K. gdy oświadczył mu, że już więcej nie będzie dokonywał przestępstw. Na koniec oświadczył, że boi się J. K. a zawiadomienia nie składał z uwagi na miejsce, w którym przebywa (k. 2582-2583).

Ponadto K. P. (1) w toku postępowania przygotowawczego brał również udział w eksperymentach procesowych przeprowadzonych na miejscu zdarzenia, w trakcie których składając wyjaśnienia dodatkowo przedstawiał przebieg zarzucanego mu czynu (protokoły odtworzenia utrwalonego zapisu - scenograf k. 1457-1470, 1475-1478, nagranie k. 1471, 1486, protokół rozprawy z ich odtworzenia k. 2614, protokoły eksperymentów procesowych k. 1450-1453, 1454-1456).

Oskarżony **S. W. (1)** przesłuchany po raz pierwszy na etapie postępowania przygotowawczego, w dniu 13 października 2014 roku, nie przyznał się do popełnienia przedstawionego mu zarzutu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania (k. 1521).

Z kolei w trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, w dniu 14 października 2014 roku wyjaśnił, że zna J. K., którego poznał dwa lata temu i czasami się widywali. Natomiast zaprzeczył aby znał K. P. (1) oraz P. D. (1). Z K. miał pobieżną znajomość, czasami się widywali i spotykali. Widywali się na ulicy, bardziej przypadkowo (k. 1529-1530).

W toku rozprawy głównej oskarżony początkowo nie przyznał się do stawianego mu zarzutu. Następnie odpowiadając jedynie na pytania obrońcy wyjaśnił, iż w dniu 20 czerwca 2013 roku przywiózł współoskarżonych na miejsce przestępstwa gdzie mieli oni okraść mieszkanie pokrzywdzonych, a nie dokonać rozboju na mieszkańcach domu. Zaprzeczył aby w drodze na miejsce przestępstwa była mowa o tym, że będzie ktoś związany i bity, a oskarżeni mieli dokładnie sprawdzić czy lokatorzy są w domu. Dopiero po powrocie z miejsca przestępstwa dowiedział się od oskarżonych, że był to rozbój, a mieszkańcy byli w domu. Przyznał, że byli również pod domem w miejscowości Z. 2 tygodnie wcześniej, gdzie mieli zamiar dokonać kradzieży z włamaniem, ale świeciło się światło i lokatorzy byli w



domu, więc odstąpili od tego. Nie było mowy o żadnym rozboju, zaś oskarżony chciał ich tylko okraść. Nie chciał natomiast aby komuś stała się krzywda. W związku z czym końcowo przyznał się jedynie do udziału w kradzieży (k. 2173-2174).

***W tym stanie faktycznym Sąd zważył co następuje:***

Przechodząc zatem do oceny materiału dowodowego zebranego w będącej przedmiotem rozpoznania sprawie bezsprzecznie wskazać należy, iż zasadniczą podstawą poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych, zwłaszcza odnośnie przebiegu zdarzenia będącego jego meritum, były wyjaśnienia złożone przez wszystkich oskarżonych oraz zeznania świadka P. D. (1), który uczestniczył w popełnieniu tego przestępstwa, był jednym z jego sprawców, a co do którego biegli w opinii sądowo-psychiatrycznej orzekli, iż z powodu choroby – schizofremii - w odniesieniu do tego czynu miał zniesioną zdolność rozpoznania jego znaczenia i zdolność pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 1 k.k., w związku z czym w niniejszej sprawie występował jedynie w roli świadka. Poza wskazanymi, nie było bowiem w zasadzie żadnych bezpośrednich świadków tego zdarzenia, za wyjątkiem pokrzywdzonego H. W., którego zeznania z przyczyn poniżej podanych nie miały istotnego znaczenia w zakresie odtworzenia jego przebiegu. Czyniąc zatem depozycje oskarżonych J. K., K. P. (1), S. W. (1) i świadka P. D. (1) podstawą faktyczną wyroku Sąd poddał je szczegółowej analizie zarówno co do spójności wewnętrznej jak i z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, który mógł mieć znaczenie w tym zakresie, zwłaszcza zeznaniami świadka Z. J., która jako pierwsza po sprawcach pojawiła się na miejscu zdarzenia, opiniami pisemnymi i ustnymi biegłej z zakresu medycyny sądowej dotyczącymi stwierdzonych u pokrzywdzonej M. W. obrażeń, mechanizmu ich powstania, skutków oraz przyczyn jej zgonu, dokumentacją medyczną pokrzywdzonego H. W. z pobytu w szpitalu po będącym przedmiotem osądu zdarzeniu odzwierciedlającą obrażenia wskazanego, opinią z sekcji zwłok pokrzywdzonego, protokołem oględzin miejsca zdarzenia, dokumentacją fotograficzną, protokołami eksperymentów procesowych z udziałem dwóch oskarżonych J. K. i K. P. (1) oraz świadka P. D. (1), która implikowała obdarzeniem ich walorem wiarygodności w zakresie zgodnym z ustalonym stanem faktycznym. Wskazane dowody, zarówno osobowe jak i rzeczowe, wzajemnie się uzupełniając stworzyły bowiem logiczną całość dając podstawę faktyczną do poczynienia zaprezentowanych ustaleń, niebudzących jakichkolwiek racjonalnych w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego wątpliwości, jednocześnie posłużyły do weryfikacji wiarygodności wyjaśnień samych oskarżonego.

Powracając zatem do oceny wyjaśnień oskarżonych i świadka P. D. (1) Sąd uznał, iż ich całościowa analiza, przeprowadzona w oparciu o zasady logiki i doświadczenia życiowego wskazuje, że w sposób co do zasady wewnętrznie spójny i jednocześnie w istocie wzajemnie się dopełniający opisali główny schemat przebiegu zarzucanego każdemu z oskarżonych czynu, w tym jego tło, miejsce, czas, osoby sprawców, ich role, schemat działania i zachowania każdego z nich. Przy tym J. K., K. P. (1) i P. D. (1) nie negowali a wręcz przeciwnie potwierdzili i wprawdzie w różnym zakresie, najwięcej pierwszy z nich, ale również opisali prowadzoną już od długiego czasu, kilku lat, działalność przestępczą polegającą w większości na dokonywaniu kradzieży z włamaniem i rozbojów, w różnych konfiguracjach osobowych, w tym z S. W. (1) i J. C. (1). Nie znaczy to, że Sąd nie zauważył istniejących pomiędzy depozycjami wskazanych różnic. Jak uczy autopsja wynikają one z dynamiki całego zdarzenia, jego wielowątkowości, zmienności wykonywanych przez oskarżonych czynności, nakładania się na siebie różnych przebiegających równolegle elementów zdarzenia, towarzyszących immanentnie w tego rodzaju sytuacjach sprawcom emocji, w tym stresu, a zatem czynników, które w sposób naturalny a przez to obiektywny wpływają na niedokładność postrzegania i zapamiętywania, przez co nie pozbawiają ich waloru wiarygodności. Nadto z obszerności tych depozycji, zwłaszcza wyjaśnień oskarżonych, szczególnie J. K., dotyczących również wielu innych popełnionych przez nich przestępstw. Z drugiej strony karnoprawne wartościowanie tych depozycji, w których co należy zaznaczyć nie negowali swojego udziału w zarzucanym im czynie, w ich wzajemnym powiązaniu, bezsprzecznie ukazuje, zwłaszcza z biegiem postępowania, iż starali się umniejszać swoją rolę w zdarzeniu, zmarginalizować ją, przerzucić główny ciężar odpowiedzialności na innych, dążąc tym samym do zredukowania swojej, implikując uznaniem ich w tym aspekcie za nieszczerze i nieprawdziwe. Widoczne jest to zwłaszcza w wyjaśnieniach oskarżonego K. P. (1), który najbardziej w jego ocenie obciążające okoliczności związane ze spowodowaniem urazów ciała u pokrzywdzonych, szczególnie u pokrzywdzonej M. W., z ich krępowaniem, tendencyjnie przypisał wyłącznie współoskarżonemu J. K.. Pozostaje to bowiem w

sprzeczności także z zeznaniami P. D. (1), z których jednoznacznie wynika, iż pokrzywdzoną wiązali wspólnie zarówno J. K. jak i K. P. (1). Przy tym wskazany świadek nie neguje też swojego w tym udziału w postaci szukania i dostarczania rzeczy służących do wiązania pokrzywdzonej. Nadto zdaniem Sądu powyższe wynika również z negatywnego nastawienia oskarżonego K. P. (1) do oskarżonego J. K. wynikającego z faktu spowodowania przez tego ostatniego, czemu zresztą ten nie zaprzecza, obrażeń ciała u pierwszego z nich i w konsekwencji zaprzestania dalszego wspólnego dokonywania przestępstw. Miało to jednak miejsce dopiero w listopadzie 2013 roku, czyli kilka miesięcy po będącym meritem niniejszego postępowania czynie, a oskarżony K. P. (1) mając obiektywną możliwość nie złożył w tym zakresie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, więc w ocenie Sądu nie może podważać ustaleń dokonanych w przedmiotowej sprawie jak również, przy uwzględnieniu skali ich działalności przestępczej, nie dowodzi aby wskazany uczestniczył w niej będąc pozbawiony możliwości wyboru innego sposobu postępowania. Analogicznie przedstawia się kwestia tego w jaki sposób sprawcy wytypowali miejsce przestępstwa. Twierdzenia w tym zakresie oskarżonego K. P. (1), iż nie miał nic z tym wspólnego, że był to przypadek, że nie przekazał informacji uzyskanych od K. W. o tym, że jej dziadkowie są majątni, że mają dużo złota, szczególnie wobec faktu, iż od długiego czasu znał wskazaną, dwukrotnie pojechał z nią do pokrzywdzonych gdy była u nich w odwiedzinach i właśnie po pieniądze, a zwłaszcza wobec faktu, że nie dokonywali przestępstw w miejscach przypadkowych, a przeciwnie wytypowanych i obserwowanych, pozbawia ich w tym zakresie elementarnej przekonywalności i jak wyżej w tej części świadczy o braku ich szczerości, czyniąc je w tym niewiarygodnymi. W tym zakresie pozostają one zresztą w sprzeczności z depozycjami P. D. (1) oraz J. K.. Wprawdzie wraz z biegiem postępowania P. D. (1) próbując dostosować swoje depozycje do wyjaśnień K. P. (1), wycofuje się z tego i nie podtrzymuje tych, w których podawał wyżej przedstawione niekorzystne dla tego oskarżonego fakty, to zdaniem Sądu wynika to jedynie z chęci odciążenia wskazanego motywowanej bliskimi, dobrymi relacjami wskazanych, dodatkowo wzmacnianymi faktem, iż świadek od wielu lat pozostaje w konkubinacie z siostrą oskarżonego. Tym samym zmiana ta jest nieprzekonująca i potwierdza jedynie chęć wzajemnego odciążenia wskazanych a przerzucenia ciężaru odpowiedzialności na oskarżonego J. K.. Natomiast pomimo, iż oskarżony J. K. wraz z biegiem trwania postępowania także starał się umniejszyć swój udział w zdarzeniu poprzez między innymi łagodzenie opisu używanej wobec pokrzywdzonych siły fizycznej, sposobu zadawanych im uderzeń, ich ilość i umiejscowienia to jednak nie próbował przypisać tego wyłącznie pozostałym sprawcom. W zasadzie konsekwentnie przyznawał, że był agresywny i bił zarówno babcię jak i dziadka. Każdy z nich, zarówno oskarżeni J. K. i K. P. (1) oraz świadek P. D. (1), zaprzeczył jednak aby dusił pokrzywdzoną M. W., czy spowodował obrażenia na jej szyi. Wobec powyższego Sąd ustaleń w tym zakresie dokonał na podstawie opinii pisemnej jak i ustnych lekarza medycyny sądowej, przyjmując, że w trakcie podejmowanych na miejscu zdarzenia wobec pokrzywdzonej czynności, wywierając dość znaczny ucisk na szyję doprowadzili u niej do złamania lewego różka chrząstki tarczowej po stronie lewej z wylewami krwawymi w otoczeniu, wylewem krwawym od strony zewnętrznej ściany tchawicy po stronie lewej oraz wylewem krwawym na przedniej powierzchni rogu większego kości gnykowej po stronie prawej. Podobnie, zdaniem Sądu, w sposób niepodważalny z opinii tych wynika ilość obrażeń spowodowanych przez oskarżonych u pokrzywdzonej, ich lokalizacja, umiejscowienie czy mechanizm powstania. Przy tym Sąd zgodził się z biegłą, iż pozostawiając osobę z widocznymi obrażeniami wielomiejscowymi, z krwawieniem z nosa utrudniającym oddychanie, które jak wynika z wyjaśnień widział każdy z tych oskarżonych a także świadek P. D. (1), w podeszłym wieku, w pozycji leżącej, niekorzystnej dla wykonywania ruchów oddechowych ze względu na sposób skrępowania i ułożenia na podłodze, w pomieszczeniu, w którym panowała wysoka temperatura, bez dostępu świeżego powietrza, działali w sposób bezpośrednio zagrażający życiu pokrzywdzonej, bowiem narażało to ją na nastąpienie zgonu bez konieczności wystąpienia innych czynników. Natomiast postawą faktyczną ustaleń co do obrażeń pokrzywdzonego H. W., ich skali, skutków, wywołanego rozstroju zdrowia oraz braku możliwości przyjęcia bezpośredniego związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy nimi a jego zgonem, do którego doszło ponad miesiąc po zdarzeniu, Sąd uczynił protokół sądowo-lekarskich oględzin zwłok i sekcji zwłok. Dodatkowo w tym zakresie uwzględnił również zbieżne ze wskazaną opinią, obdarzone wiarygodnością zeznania świadka A. P., lekarza chirurga, przyjmującego pokrzywdzonego do szpitala w M., do którego zawieziony został przez przybyłe na miejsce zdarzenia pogotowie.

Wskazane rozbieżności w depozycjach oskarżonych oraz świadka nie powodują jednak zdaniem Sądu, że nie można ustalić głównego schematu przebiegu zdarzenia, gdyż dotyczą okoliczności, z punktu widzenia działania przez sprawców wspólnie i w porozumieniu, w zasadzie drugorzędnych jak np. tego, który z nich i kiedy podejmuje

poszczególne, składające się w prawnokarnej ocenie na jeden czyn, czynności. Zatem nie mają one znaczenia dla ustalenia istoty tego zdarzenia i nie podważają jego głównego schematu. Całościowa bowiem wymowa zdarzenia i jego przebieg są jednoznaczne i bez wątpliwości pozwalają na przypisanie zarzucanych oskarżonym czynów.

W tym miejscu odnieść się jeszcze należy do zeznań P. D. (1), pomimo bowiem stwierdzenia u wskazanego przez biegłych w opinii sądowo-psychiatrycznej zniesionej in tempore crimini poczytalności, to przy ich wartościowaniu Sąd kierował się głównie opinią wydaną przez biegłego sądowego z zakresu psychiatrii co do oceny stanu zdrowia psychicznego wskazanego jako świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania i odtwarzania postrzeżeń. Przy tym biegły wydając opinie uczestniczył w przesłuchaniu wskazanego przed Sądem, zapoznał się ze zgromadzoną w aktach obszerną dokumentacją psychiatryczną wskazanego, w tym opinią sądowo-psychiatryczną oraz przeprowadził badania wskazanego. Z wydanej opinii wynika więc, iż P. D. (1) mimo przewlekłej choroby psychicznej pod postacią schizofrenii miał zachowaną zdolność spostrzegania i odtwarzania przez niego postrzeżeń a jego wypowiedzi nie zawierają elementów wskazujących na istnienie czynnych objawów psychotycznych, które miałyby wpływ na jego zdolności percepcyjne i odtwórcze. Aktualnie jest w okresie niepełnej remisji, nie wykazuje obecnie czynnych objawów psychotycznych, jest formalnie krytyczny wobec swojego stanu, prezentuje przeciętny poziom inteligencji. Powyższe wraz z faktem, iż wszystkie depozycje wskazanego są rzeczowe, osadzone w realiach zarówno miejsca jak i czasu, w zasadzie co do istoty konsekwentne, pozwoliło Sądowi, w zakresie w jakim tworzą z depozycjami oskarżonych logiczną całość, na uczynienie ich wiarygodną podstawą faktyczną w części zgodnej z dokonanymi ustaleniami.

Z kolei odnośnie wyjaśnień złożonych przez oskarżonego S. W. (1) Sąd obdarzył je walorem wiarygodności jedynie w zakresie w jakim, podobnie jak pozostałych, pokrywają się one z ustalonym stanem faktycznym odzwierciedlającym okoliczności zarzucanego mu czynu, czyli, że był z pozostałymi sprawcami na miejscu zarówno w dniu zdarzenia jak i wcześniej, przywiózł ich i oczekiwał na nich. W pozostałej części uznał je jedynie za przyjętą linię obrony zmierzającą jedynie do zmniejszenia odpowiedzialności. Sąd odmówił zatem wiary tej części jego depozycji, w której neguje, iż wiedział, że pozostali sprawcy, którzy weszli do domu będą używać wobec pokrzywdzonych przemocy celem dokonania kradzieży należących do nich rzeczy. Zdaniem Sądu przeczy temu zwłaszcza dotychczasowa wspólna z pozostałymi sprawcami działalność przestępcza wskazanego, w czasie której dopuszczał się również wspólnie z nimi przestępstw rozboju, co bezsprzecznie zdaniem Sądu wynika z uznanych w tym zakresie za wiarygodne wyjaśnień oskarżonych, szczególnie J. K., które znalazły wyraz także w postawionych S. W. (1) w innych sprawach zarzutów również z art. 280 § 1 k.k., do których, jak wynika z załączonych przez prokuratora egzemplarzy aktów oskarżenia, przyznał się. Nie można też zgodzić się ze stanowiskiem obrońcy wskazanego zaprezentowanym w mowie końcowej, iż fakt, że sprawcy wcześniej odstępowali od dokonania innych przestępstw wobec np. stwierdzenia, że ktoś chodzi po domu, szceka pies, czy pali się światło, świadczy o tym, że rezygnowali aby uniknąć kontaktu z pokrzywdzonymi. Zdaniem Sądu należy to ocenić odmiennie i uznać, iż w tych wypadkach odstępowali z zupełnie innego powodu, a mianowicie z obawy o rozpoznanie, zatrzymanie, zawiadomienie Policji, w każdej z tych sytuacji odpadał bowiem element całkowitego zaskoczenia pokrzywdzonych uniemożliwiający im jakąkolwiek reakcję obronną. Świadczą o tym niezbicie wyjaśnienia J. K., z których wynika, iż w takich sytuacjach po prostu bali się ryzykować. Podobnie jak fakt, że po wejściu do domu małżeństwa W. widząc pokrzywdzoną nie zawrócili, a przeciwnie kontynuowali dalej realizację założonego planu, do którego przecież byli przygotowani, mieli m.in. plastikowe zaciski. W tym konkretnym wypadku dodatkowo wiedzieli, że mieszkają tam starsi ludzie, że są w domu, nie tylko z informacji uzyskanych od K. W. a przekazanych przez oskarżonego K. P. (1), ale również z uwagi na fakt, że wcześniej już obserwowali ten dom i odstąpili bowiem pokrzywdzeni jeszcze nie spali, a dodatkowo tym razem potwierdzało to również otwarte okno, które zobaczyli lustrując teren J. K. oraz P. D. (1), wobec czego wrócili do pozostałych wziąć rzeczy i K. P. (1). Zwyczajowo i to przestępstwo było więc przez nich planowane, omawiane i przygotowywane a S. W. (1), co wynika z ustaleń stanu faktycznego, w tym uczestniczył, podobnie jak w podziale zysków. W świetle zasad racjonalnego myślenia i logiki nie sposób więc przyjąć i to jak już wskazano przy wcześniejszym wspólnym popełnianiu przestępstw, że S. W. (1) o tym nie wiedział. Przeczą temu elementarne zasady doświadczenia życiowego. Przeciwnie, racjonalna wymowa dowodów w tym zakresie jest jednoznaczna i wskazuje, iż wspólnie podjętą decyzją S. W. (1) stał na tzw. czatach, co było koniecznym elementem warunkującym działanie pozostałych oskarżonych, do którego byli przygotowani, a

które wskazany oskarżony w pełni akceptował, w tym użycie siły wobec będących w domu pokrzywdzonych celem ujawnienia posiadanych pieniędzy i złota, oczywiście poza tymi działaniami, które stanowiły eksces związany z natężeniem przemocy, jej skutkami w postaci wywołanych obrażeń, ich konsekwencjami, w tym w postaci zgonu pokrzywdzonej oraz pozbawieniem wolności pokrzywdzonych.

Reasumując, wyjaśnienia oskarżonych J. K., K. P. (1) i S. W. (1) oraz zeznania świadka P. D. (1) Sąd uznał za wiarygodne jedynie w zakresie w jakim są zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym, albowiem w tej części są spójne, logiczne i korespondują tak pomiędzy sobą jak i wskazanymi wyżej dowodami z osobowych oraz rzeczowych źródeł dowodowych. .

Przechodząc do omówienia pozostałych osobowych źródeł dowodowych i zaczynając od zeznań złożonych przez pokrzywdzonego H. W. wskazać należy, iż nie miały istotnego znaczenia dla poczynionych ustaleń faktycznych. Wprawdzie Sąd nie odmówił im szczerości to jednak uznał, iż z przyczyn niżej wskazanych, poza faktem potwierdzenia zaistnienia czynu będącego przedmiotem osądu oraz używania przez sprawców w jego trakcie przemocy wobec pokrzywdzonych, nie mogły stanowić podstawy dokonanych ustaleń. Do przesłuchania wskazanego dopuszczano bowiem biegłego psychologa, który następnie w wydanej opinii stwierdził, iż pokrzywdzony jest osobą o wyraźnie obniżonych kompetencjach poznawczych. W dniu przesłuchania wykazywał ponadto zakłócenia w sferze uwagi, pamięci, analizy logicznej, jak i świadomości (zakłócona orientacja allopsychiczna). Opiniowany nie wykazywał jednak cech niepełnosprawności intelektualnej, wypowiedzi budował w sposób poprawny pod względem gramatycznym ale często gubił wątki, wymagał powtarzania pytań, także w zmienionej formie. Biegły stwierdził też, że pokrzywdzony ma ograniczony stopień zdolności do odtworzenia zdarzeń z okresu przedmiotowego zdarzenia. Wpływ na to miały zarówno wskazane powyżej czynniki jak i obniżenie wydolności uwagi oraz pamięci, dolegliwości bólowe, jak również obecność objawów potraumatycznych (nawracanie wspomnień napadu, objawy splątania emocjonalnego i wypowiedzi, przeżywanie silnych emocji leku i złości). Przy tym biegły nie stwierdził u wskazanego tendencji do konfabulacji. Powyższe znalazło potwierdzenie w odtworzonym w toku rozprawy zapisie z przedmiotowego przesłuchania, który wskazuje dodatkowo, iż większość wypowiedzi wskazanego jest niezrozumiała, z uwagi na sposób wypowiedzi determinowany wiekiem, widocznym bardzo złym stanem zdrowia świadka i dolegliwościami bólowymi. Przy tym wskazany odpowiadał jedynie na pytania i to z zauważalnymi trudnościami, w niektórych wypadkach całkiem nielogicznie, np. zwracając się do zmarłej żony. Pytania zadawał psycholog nie prokurator a protokół oddaje w zasadzie jedynie część wypowiedzi pokrzywdzonego i to tą zrozumiałą, adekwatną do pytań, logiczną oraz łączącą się ze sprawą.

Z kolei za wiarygodne Sąd uznał zeznania złożone przez świadka Z. J., czyli osobę pomagającą M. i H. W.. Z tych złożonych bezpośrednio po zdarzeniu wynika bezsprzecznie, że gdy wskazana w dniu 20 czerwca 2013 roku przyjechała około godziny 10.00 do pokrzywdzonych, drzwi do ich domu były zamknięte od zewnątrz a w zamku był pęk kluczy. Świadek nie tylko podała ten fakt w swoich depozycjach ale dokładnie to opisała. Wynika z nich, że stwierdziła, iż drzwi były zamknięte gdyż najpierw pociągnęła za klamkę a dopiero później stwierdziła, że są one zamknięte i wówczas dopiero przekreśliła znajdujący się w zamku od zewnątrz klucz. Wprawdzie przesłuchiwana na rozprawie zeznała odmiennie, że drzwi były otwarte ale po odczytaniu poprzednich depozycji wskazała, że te wcześniejsze są właściwe bowiem z uwagi na upływ czasu oraz towarzyszące temu bardzo negatywne emocje oraz stres mogła przesłuchiwana na rozprawie zapomnieć. To nie pozbawia ich jednak wiarygodności gdyż w ocenie Sądu wynika z naturalnego z upływem czasu procesu zapominania pewnych szczegółów zdarzeń, tym bardziej z punktu widzenia świadka mało znaczących, pobocznych w zderzeniu z istotnymi a związanymi z tym co zobaczyła wewnątrz domu.

Natomiast do oceny zeznań K. W., wnuczki pokrzywdzonych, Sąd podszedł z pewną ostrożnością. Wynika to z faktu zauważalnego w depozycjach wskazanej braku szczerości w przedstawianiu rzeczywistego stanu relacji w stosunkach pomiędzy świadkiem a jej dziadkami, które na skutek mieszkania przez pokrzywdzonych w domu stanowiącym własność wnuczki i wynikającego z tego braku możliwości swobodnego nim dysponowania przez nią oraz braku w tym zakresie porozumienia, nie były zbyt dobre. Przy czym lepsze były z babcią. Bezsprzecznie świadczy o tym chociażby nieobecność K. W. na pogrzebie dziadka. Nadto niespójnie i zmiennie wskazana zeznaje w zakresie swojej wiedzy co do dobrej sytuacji materialnej pokrzywdzonych oraz złego stanu zdrowia H. W.. W świetle dowodów wynika bowiem, iż bezsprzecznie wiedziała, że ich sytuacja finansowa nie jest zła, że mają stałe dochody, posiadają złoto jak również,

że stan zdrowia dziadka nie jest dobry, że odwiedzała ich, w tym często po pieniądze. Okoliczności te znajdują bowiem potwierdzenie w uznanych za wiarygodne, dopełniających się zeznaniach świadka J. R., znajomego pokrzywdzonych, L. W. ich syna oraz E. J., właścicielki zakładu jubilerskiego. Poza tym jednak w zakresie zgodnym z ustalonym stanem faktycznym Sąd obdarzył zeznania świadka wiarygodnością. Wskazana potwierdziła w nich bowiem istotny z tego punktu widzenia fakt długiej znajomości z K. P. (1), jego ówczesną dziewczyną, dwukrotne krótkie odwiedziny u dziadków w jego towarzystwie, w tym po pieniądze, które odbyły się dużo wcześniej przed rozpoznawanym zdarzeniem. Na podstawie zeznań wskazanej jak i zeznań L. W. Sąd dokonał też weryfikacji wskazanych przez prokuratora w zarzucie rzeczy skradzionych pokrzywdzonym przyjmując, że pozwalają one na ustalenie, iż utracili oni rzeczy wskazane w opisie przypisanego oskarżonym czynu, których, co należy zaznaczyć, nie kwestionują sami oskarżeni w wyjaśnieniach jak i świadek P. D. (1) w zeznaniach.

Z kolei żadnych okoliczności do poczynionych w sprawie ustaleń, w tym zwłaszcza w zakresie ściśle przebiegu zarzucanego oskarżonym czynu, nie wniosły zaś zeznania D. S. i A. K.. Bez znaczenia dla meritum sprawy pozostały również zeznania M. S., od 1995 roku byłej synowej pokrzywdzonych, bowiem w zasadzie nie utrzymywała z nimi kontaktu. Podobnie Sąd ocenił zeznania świadków R. F. i R. W., którzy nie byli świadkami zdarzenia będącego przedmiotem osądu a podawali okoliczności wiadome im jedynie ze słyszenia i to nie znajdujące potwierdzenia w zeznaniach świadka E. P., która miała być ich świadkiem. Analogicznie większego znaczenia dla dokonanych ustaleń w niniejszej sprawie nie miały zeznania świadka K. K. (2), który również nie był bezpośrednim świadkiem czynu stanowiącego przedmiot postępowania a jedynie jako osoba osadzona w jednej celi z S. W. (1) zeznawał w przedmiocie tego co ten mu przekazał, aczkolwiek zeznania te w istocie zbieżne były z tymi ustaleniami. Wskazują przy tym niezbicie, że oskarżony zarzucany mu czyn traktował jak swój.

Z kolei dokonując oceny dokumentów znajdujących się w aktach, a zaliczonych do materiału dowodowego i uznając je za wiarygodne, Sąd nie tylko kierował się tym, iż korespondują one tak z osobowymi źródłami dowodowymi jak i między sobą, ale miał na uwadze to, że zostały sporządzone w przypisanej formie, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, przez uprawnione do tego osoby, zaś ich treść nie budzi wątpliwości.

Opinie wszystkich powołanych w sprawie biegłych, w tym z zakresu oględzin i sekcji zwłok, genetyki, daktyloskopii, psychiatrii i psychologii, Sąd uznał za pełne, jasne, spójne oraz sporządzone zgodnie z zasadami sztuki. Wszystkie osoby powołane w tym charakterze mają stosowne wykształcenie, wynikającą z niego wiedzę specjalistyczną, jak i praktykę i wynikające z niej doświadczenie. W sprawie nie ujawniły się także żadne okoliczności, które podważyłyby obiektywność czy wiedzę biegłych, jak również na takowe nie wskazały strony. W związku z powyższym Sąd analizując opinie wskazanych biegłych potraktował je jako w pełni rzetelne i profesjonalne, zaś wyciągnięte wnioski za rzeczowe i przekonujące, w związku z czym oparł na nich swoje ustalenia w sprawie, w przypadku, w którym miały one dla nich znacznie.

Mając na uwadze powyższe rozważania faktyczne i zaprezentowaną ocenę ujawnionych w sprawie dowodów Sąd uznał, iż wina oskarżonych J. K., K. P. (1) oraz S. W. (1) odnośnie przypisanych im czynów nie budzi wątpliwości, a zebrany materiał dowodowy nie nasuwa zastrzeżeń co do poszczególnych okoliczności stanu faktycznego.

J. K. i K. P. (1) zostali w niniejszej sprawie oskarżeni przez prokuratora o czyn z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 155 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. z zb. za art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., natomiast S. W. (1) o czyn z art. 280 § 1 k.k.

Przechodząc więc do przedstawienia rozważań prawnych w niniejszej sprawie, wobec faktu, iż czyn stanowiący jej meritum popełniony został w konfiguracji wieloosobowej, czyli nie przez jednego sprawcę, zacząć należy od wyjaśnienia pojęcia współsprawstwa. Ta zjawiskowa forma popełniania przestępstwa jest bowiem tym co rozszerza odpowiedzialność karną każdego z działających poza granice tego, co sam realnie uczynił, a jego koniecznym elementem jest świadomość i wola realizacji treści porozumienia. Istota współsprawstwa, o jakim mowa w art. 18 § 1 k.k., sprowadza się bowiem do wspólnego wykonania czynu zabronionego przez kilku uczestników przestępczego porozumienia i objęcia świadomością realizacji jego całości. Przy czym działania poszczególnych współsprawców

muszą mieć istotny, dopełniający się charakter wspólnej realizacji znamion konkretnego czynu, zgodnie z przyjętym podziałem ról, przy czym podział tych ról, oparty na porozumieniu, może być wyraźny ale też może nastąpić *per facta concludentia*, w sposób dorozumiany oraz może zostać zawarty przed popełnieniem przestępstwa lub w jego trakcie. Ustawa nie wprowadza bowiem żadnych dodatkowych warunków dotyczących formy porozumienia, do którego może dojść właśnie nawet w sposób dorozumiany. Ważny jest zamiar współdziałania z drugą osobą w wykonaniu czynu zabronionego, współdziałający muszą mieć świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego, a zatem przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (vide: wyrok SA w Łodzi z dnia 07 października 2014 roku, II AKA 203/14). Nie można mówić o porozumieniu, a zatem i o współsprawstwie jedynie wówczas, gdy w toku wykonania przestępstwa sprawca nie zauważył wspierającej go czynności innego sprawcy ale tylko takiej, która nie była objęta tym porozumieniem, albo ją odrzucił jako mu obojętną lub niepotrzebną (vide: wyrok SA w Lublinie z dnia 19 czerwca 2008 roku, II Aka 91/08). Dla przyjęcia współsprawstwa ważne jest, aby każdy ze współników traktował zachowanie pozostałych jako swoje, nawet wówczas, gdy osobiście nie wykonywał żadnych czynności czasownikowych przestępstwa. O wspólnym działaniu w takich warunkach stanowi też brak stanowczego sprzeciwu oskarżonego przeciw przestępczym działaniom, a co za tym idzie, aprobata takiego zachowania, popełnionego na wspólny rachunek (vide: wyrok SA w Katowicach z dnia 19 czerwca 2008 roku, II Aka 147/08). Reasumując, za współsprawcę na gruncie art. 18 § 1 k.k. może być uznany nie tylko ten, kto wykonuje całość lub część znamion wykonawczych, lecz także ten, którego zachowanie dopełniało zachowanie innych uczestników porozumienia w stopniu, który zgodnie z porozumieniem i podziałem ról współdecydował o popełnieniu przestępstwa. Istota współsprawstwa w ujęciu wskazanego artykułu nie wyklucza bowiem i takich sytuacji, w których dana osoba żadnego ze znamion czasownikowych przestępstwa nie wypełnia, lecz jej działania stanowią jeden z niezbędnych elementów wspólnego działania i są związane z podziałem ról. Powszechnie przyjęta interpretacja tego terminu prowadzi do wniosku, że zwłaszcza przy przestępstwach skutkowych, za współsprawstwo może być także potraktowane zachowanie, które w sposób konieczny lub istotny warunkuje zachowanie innego współsprawcy realizującego bezpośrednio znamiona typu czynu zabronionego. Współsprawcą będzie zatem zarówno osoba, która w porozumieniu z inną realizuje całość lub część znamion czynu zabronionego, jak i taka osoba, która wprawdzie nie wykonuje czynności odpowiadającej znamieniu czasownikowemu danego czynu zabronionego, ale której zachowanie się stanowi istotny wkład w realizację wspólnego przestępczego zamiaru. Z kolei istotność wkładu w popełnienie wspólnie realizowanego przestępczego zamierzenia (w tym rozumieniu, że dane zachowanie stanowi przejaw czy to koniecznego warunku podjęcia zachowania w sposób bezpośredni realizującego znamiona typu czynu zabronionego, czy też stanowi jego istotne ułatwienie lub znacznie zmniejsza ryzyko tej realizacji) musi być oceniana w ramach konkretnych ustaleń faktycznych składających się na obraz poddanego osądowi zdarzenia, nie może zaś być oceniana w sposób "abstrakcyjny", w oderwaniu od jego realiów (vide: wyrok SA w Warszawie z dnia 20 października 2014 roku, sygn. akt II AKA 309/14, wyrok SA we Wrocławiu z dnia 21 października 2014 roku, sygn. akt II AKA 278/14), wyrok SA w Ostrołęce z dnia 07 listopada 2013 roku, sygn. akt II AKA 296/13, postanowienie SN z dnia 11 kwietnia 2014 roku, V KK 408/13, wyrok SN z dnia 21 grudnia 2011 roku, III KK 208/11). Zachodzi ono przykładowo nawet gdy udział w zajściu polegał jedynie na słownym zagrzewaniu do walki (vide: wyrok SA w Katowicach z dnia 26 czerwca 1996 roku, II Aka 16/96). Oczywiście z drugiej strony współsprawstwo nie może polegać wyłącznie na biernej obserwacji zachowań innej osoby, realizującej znamiona typu czynu zabronionego, choćby towarzyszyła temu świadomość karygodności tego zachowania, a nawet w tej sytuacji pełna jego akceptacja.

Przechodząc dalej do omówienia przyjętych przez oskarżyciela publicznej kwalifikacji prawnych, zacząć należy od wskazania, iż zachowanie sprawcy przestępstwa określonego w art. 280 k.k., niezależnie czy dotyczy typu podstawowego z § 1 czy kwalifikowanego z § 2, polega na zaborze cudzej rzeczy ruchomej – w celu przywłaszczenia – przy użyciu jednego z wymienionych w treści stosownych paragrafów sposobów działania. W wypadku typu podstawowego jest to co najmniej jeden z trzech wymienionych w przepisach sposobów, tj. używając przemocy, grożąc natychmiastowym użyciem takiej przemocy albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Przy tym przez przemoc wobec osoby należy rozumieć zastosowanie bezpośredniej przemocy fizycznej, nawet o niewielkim natężeniu, skierowanej na ciało człowieka, nie na rzecz, w celu uniemożliwienia lub pokonania oporu, aby następnie dokonać kradzieży, np. bicie, kopanie. Z kolei drugi z alternatywnych sposobów popełnienia

rozboju czyli groźba użycia przemocy wobec osoby może polegać na groźeniu zastosowaniem jakiejkolwiek formy przemocy np. uszkodzenia ciała, przy czym groźba ta nie musi być skierowana bezpośrednio na osobę, której rzecz sprawca chce zagarnąć, ale może np. dotyczyć innej obecnej przy zdarzeniu osoby najbliższej, podobnie jak sama przemoc. Forma wyrażenia groźby nie jest ustawowo określona, nie musi nawet być przez sprawcę wypowiedziana a wystarczy, że wynika z jego zachowania się. Winna ona przełamywać u pokrzywdzonego wolę obrony posiadanego mienia i nie ma znaczenia czy spełnienie użytej groźby było obiektywnie realne. Natomiast stan nieprzytomności to stan całkowitej utraty świadomości, a istota doprowadzenia do stanu bezbronności tkwi w pozbawieniu pokrzywdzonego możliwości podjęcia działań skierowanych przeciwko zaborowi mienia, np. obezwładnienie środkami farmakologicznymi czy wykluczenie swobody ruchów, np. związanie. Chodzi o brak fizycznej możliwości stawiania oporu a nie sam brak woli w tym zakresie. Istotą przestępstwa rozboju jest więc podwójna kierunkowość działania sprawcy, wyrażająca się w tym, iż działa on w celu przywłaszczenia mienia, a chcąc ten cel osiągnąć, stosuje określone środki zmierzające do sparaliżowania u ofiary napaści woli przeciwstawienia się zaborowi mienia, przy czym zastosowanie tych środków musi poprzedzać zabór mienia lub nastąpić jednocześnie. Znamiona kwalifikowanego typu rozboju dotyczą zaś w szczególności przedmiotu, jakim posługuje się sprawca, oraz sposobu jego działania. Do przedmiotów, którymi posługuje się sprawca w jego postaci kwalifikowanej ustawodawca zaliczył broń palną, nóż, inny podobnie niebezpieczny przedmiot oraz środek obezwładniający. Znamię „posługiwania się” obejmuje natomiast wszelkie manipulowanie takimi środkami, w tym także ich okazywanie. Każda zatem forma demonstrowania broni palnej, noża czy też innego niebezpiecznego przedmiotu dla wywołania obawy i poczucia zagrożenia („zastraszenia”) będzie formą posługiwania się tym przedmiotem w rozumieniu art. 280 § 2 k.k. Z rozbojem typu kwalifikowanego z art. 280 § 2 k.k. mamy do czynienia także wówczas, gdy jego sprawca będzie działał w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem. Sytuacja, w której sprawca działał w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu polega na stworzeniu przez sprawcę stanu niebezpieczeństwa dla życia pokrzywdzonego, bez względu na rodzaj narzędzi, którymi posłużył się sprawca. Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 27 października 1999 r., II AKa 294/99, stwierdził, że: „ustawodawca, wprowadzając znamię działania sprawcy w «inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu» do kwalifikowanej postaci rozboju, jednoznacznie wskazał, że surowsza odpowiedzialność związana jest nie tylko z rodzajem wykorzystanego narzędzia przez sprawcę rozboju, lecz także ze stworzeniem przez zachowanie sprawcy niebezpieczeństwa dla życia pokrzywdzonego, które jest niezależne od środka, jaki wykorzystuje sprawca. Skoro zatem sprawca posługuje się przedmiotem, który ze swej istoty nie ma charakteru przedmiotu niebezpiecznego, lecz wykorzystuje go w taki sposób, że stwarza zagrożenie dla życia, to odpowiadał będzie za kwalifikowaną postać rozboju, właśnie ze względu na stworzenie swoim zachowaniem owego zagrożenia, nie zaś ze względu na wykorzystane w trakcie działania przedmioty”. W grę wchodzić tu będą przede wszystkim wypadki użycia przez sprawcę przemocy o szczególnej intensywności (gwałtu na osobie), o takim natężeniu, że stwarzają one dla pokrzywdzonego bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia (np. duszenie, zanurzanie głowy pod wodę). Nie chodzi zatem o działanie, które jedynie może spowodować bezpośrednie niebezpieczeństwo dla zdrowia pokrzywdzonego lecz o takie, które stwarza bezpośrednie niebezpieczeństwo dla jego życia. W istocie znamię to dotyczy wypadków z użyciem przemocy o takim natężeniu, które zazwyczaj prowadzi do śmierci ofiary, a zatem zachowania, które gdyby nie inny zamiar sprawcy, to jest brak zamiaru spowodowania śmierci, jak w będącej przedmiotem osądu sprawie, należałoby zakwalifikować jako zabójstwo lub usiłowanie zabójstwa. Zatem w tym przypadku niezbędne jest wykazanie, iż na skutek działania sprawców życie pokrzywdzonego było rzeczywiście, realnie i faktycznie zagrożone czyli, że sprawcy poprzez swoje działania stworzyli konkretne zagrożenia dla tego dobra.

W świetle przedstawionych wyżej rozważań prawnych dotyczących współsprawstwa oraz przestępstwa rozboju, dla przyjęcia odpowiedzialności tego współsprawcy przestępstwa z art. 280 § 2 k.k., który samodzielnie nie posługiwał się bronią palną, nożem lub innym niebezpiecznym narzędziem bądź środkiem obezwładniającym albo nie działał w sposób bezpośrednio zagrażający życiu wystarczające jest wykazanie, że miał on świadomość, iż współdziała z osobą, która posługuje się takimi przedmiotami lub tak działa, czyli akceptował tego rodzaju postępowanie dokonywane przez pozostałych sprawców (vide: wyrok SA w Katowicach z dnia 12 lutego 2009 r., II AKa 2/09, wyrok SN z 01 kwietnia 1981r., III KR 45/81). Przy przestępstwie rozboju nie jest bowiem ważne to, który ze współsprawców używał wypełniającego znamiona jego strony przedmiotowej sposobu działania, a który zabierał mienie w celu

przywłaszczenia. Wystarczy, że każdy z nich akceptował postępowanie innych. Przy tym ze współsprawstwem w rozboju typu kwalifikowanego mamy do czynienia zarówno wtedy, gdy sprawcy uprzednio się umówili co do jego popełnienia i współdziałali w jego dokonaniu, jak również i wtedy, gdy w trakcie dokonywania innego przestępstwa np. rozboju typu podstawowego przedsięwzięli czynności zmierzające do realizacji przestępstwa z art. 280 § 2 k.k., obejmując świadomością, że całość ich działań zmierza do zabrania w celu przywłaszczenia cudzego mienia przy użyciu właśnie zastosowanych środków. W sytuacji gdy sprawcy działając wspólnie i w porozumieniu podjęli jednocześnie działania do dwóch pokrzywdzonych a w trakcie dynamicznego zajścia niejako automatycznie wykształcił się podział ról pomiędzy nimi, nadto działali w różnych konfiguracjach, a materiał dowodowy w żaden sposób nie pozwala na pewne ustalenie, które z nich jakie dokładnie podejmował czynności, czy każdy stosował przemoc do obojga pokrzywdzonych, ale wzajemnie je akceptowali implikuje to uznaniem, iż wspólnie i w porozumieniu dopuścili się jednego czynu albowiem było to jedno, spójne wewnętrznie zdarzenie. Z kolei warunkiem odpowiedzialności na podstawie art. 280 § 2 k.k. tego współsprawcy, który swoim zachowaniem nie wypełniał znamion kwalifikujących jest to, aby wiedział on o tym, że inny współsprawca rozboju je wypełnia, czyli m.in. działa w sposób bezpośrednio zagrażający życiu człowieka, co najmniej godzi się na to, akceptuje taki sposób działania, czego zewnętrznym wyrazem może być współdziałanie z tak działającym współsprawcą lub kontynuowanie tego współdziałania po uświadomieniu sobie, że współsprawca, mimo braku wcześniejszego porozumienia co do określonego sposobu popełnienia rozboju lub nawet wbrew wcześniejszym ustaleniom w tym zakresie taki niezgodniony wcześniej sposób działania rozboju stosuje. Przy tym wyrażenie zgody, akceptacji na takie działanie może nastąpić nawet w sposób dorozumiany.

Odnosnie zaś osoby stojącej na czatach będzie ona współsprawcą gdy przypadająca jej rola jest znacząca dla powodzenia całego przestępczego przedsięwzięcia, warunkuje jego skuteczność, ma istotne znaczenie dla jego popełnienia, osoba ta swoją obecnością wzmacnia działania pozostałych. W sytuacjach wątpliwych kryterium pomocniczym będą takie okoliczności jak wspólne planowanie przestępstwa i dokonywany wspólnie podział ról, z których jedną jest stanie na czatach oraz późniejszy udział w podziale zysków. Jeżeli działanie osoby stojącej na czatach było wynikiem uzgodnionego przez sprawców podziału ról, to będzie to moment uzasadniający przyjęcie współsprawstwa (vide: wyrok SA we Wrocławiu z 31 maja 1993 roku, II Akr 121/93). Przy tym oczywiście zgodnie z zasadą indywidualizacji odpowiedzialności każdy odpowiada tylko za te zachowania, które obejmował swym zamiarem, to jest dokonał ich bądź zaakceptował dokonanie przez współnika.

Przechodząc więc, in concreto, w realiach przedmiotowej sprawy do karnoprawnego wartościowania zachowania oskarżonych przez pryzmat wskazanych wyżej rozważań prawnych, w tym warunków koniecznych przyjęcia współsprawstwa, w oparciu o wszystkie ich jednostkowe zachowania w ramach zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania, w ich wzajemnym powiązaniu, Sąd uznał, iż w zakresie, w którym wypełniają ustawowe znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 280 § 1 k.k. dokonane zostały przez J. K., K. P. (1), S. W. (1), P. D. (1) i J. C. (1) wspólnie i w porozumieniu, składają się w każdym przypadku na jedną całość, stanowiąc jej konieczne elementy, dopełniają się, są wyrazem realizacji wspólnego zamiaru i pełnej, wzajemnej akceptacji działań drugiego, warunkują je, implikując uznanie oskarżonych za współsprawców przypisanych im czynów, w rozumieniu art. 18 § 1 k.k. Dla Sądu bezdyskusyjne pozostaje bowiem, iż w tym momencie dążyli oni do zrealizowania wspólnego celu a mianowicie zaboru w celu przywłaszczenia przy użyciu przemocy rzeczy należących do pokrzywdzonych i podejmowali zachowania służące realizacji tego, wzajemnie je akceptując i dopełniając. Przy tym dotyczy to oceny zachowania nie tylko J. K., K. P. (1) ale także S. W. (1) i J. C. (1), którzy stali na czatach, bowiem ich rola, jak już wyżej wskazano, wynikała ze wspólnie zaaprobowanego podziału, była koniecznym i istotnym elementem w dokonaniu tego przestępstwa, warunkowała je, wzmacniała w działaniu pozostałych, gdyż bez tej funkcji wzrastało ryzyko negatywnych konsekwencji, w tym ich ujęcia, którego bezsprzecznie pozostali by nie podjęli. Dowodzi tego chociażby fakt, iż wskazani już wcześniej raz odstąpili od dokonania tego przestępstwa uznając, z uwagi na szczerkanie psa i chodzenie po domu pokrzywdzonego, że ryzyko jest za duże. Ich dużą w tym ostrożność i rozważę potwierdza też ich wcześniejsza, wspólna działalność przestępcza, w której w wypadku jakichkolwiek niesprzyjających warunków odstępowali od dokonania przestępstw. Dodatkowo, wobec wcześniejszego dokonywania przez S. W. (1) wspólnie z pozostałymi innymi przestępstw, w tym kwalifikowanych z art. 280 § 1 k.k., dowodzi ono też, że nie było to jedynie ad hoc niejako zlecenie mu ściśle wydzielonej funkcji, bez wspólnych decyzji w tym zakresie i ich akceptacji a przeciwnie,



że po prostu przypadła mu rola osoby stojącej na czatach, która w tym wypadku była znacząca dla decyzji o popełnieniu przestępstwa, dla jego powodzenia, zatem składająca się na jego całość i tym samym warunkująca je. Tym bardziej, iż będące przedmiotem osądu przestępstwo, jak wiele wcześniejszych, było planowane, przygotowane, oskarżeni mieli ze sobą nie tylko środki łączności ale i plastikowe opaski zaciskowe do skrępowania pokrzywdzonych. Nie bez znaczenia dla karnoprawnego wartościowania zachowania oskarżonego S. W. (1) pozostaje też fakt, iż nie tylko stał na tak zwanych czatach mając informować pozostałych o panującej na zewnątrz sytuacji ale również swoim samochodem przywiózł współsprawców, odwiózł, transportował skradzione przedmioty, uczestniczył w ich rozpakowywaniu jak i w podziale zysków. Dodatkowo jak wynika z poczynionych ustaleń wszyscy sprawcy wiedzieli, że pokrzywdzeni są w domu nie tylko z uwagi na fakt, iż oskarżony K. P. (1) znał ich wnuczkę, był tam, wiedział, że są to starsi ludzie, a informacje te przekazał pozostałym ale również z uwagi, iż już wcześniej prowadzili obserwacje tego domu w wyniku, której wobec stwierdzenia, iż pokrzywdzeni jeszcze nie śpią, odstąpili od dokonania przestępstwa, jak uznał Sąd bez jakichkolwiek w tym zakresie racjonalnych wątpliwości, bojąc się w tej sytuacji ryzykować niepowodzeniem. W świetle zasad doświadczenia życiowego o obecności pokrzywdzonych świadczyło też otwarte okno, które zauważyli wstępnie lustrując teren J. K. oraz P. D. (1), po czym wrócili do pozostałych i dopiero wówczas zabrali przygotowane rzeczy, i razem z K. D. udali się do domu pokrzywdzonych pozostawiając dwóch pozostałych sprawców, w tym właśnie S. W. (1), jako osoby stojące na czatach. W całkowitej opozycji do zasad racjonalnego rozumowania pozostaje bowiem w tych okolicznościach aby nie powiedzieli wówczas pozostałym sprawcom co zaobserwowali.

Natomiast zgodnie jednak z zasadą indywidualizacji odpowiedzialności S. W. (1) nie będzie odpowiadał za te działania J. K., K. P. (1) i P. D. (1), które w świetle poczynionych powyżej ustaleń, wobec braku dowodów przeciwnych, nie były w ocenie Sądu objęte porozumieniem i akceptowane przez tego oskarżonego. Brak jest bowiem podstawy faktycznej uprawniającej do przyjęcia, iż o nich wiedział, co implikuje uznaniem, iż stanowiły one eksces. Okoliczności te, jak już wyżej wskazano, związane są z rodzajem użytej przez działających w domu sprawców przemocy, jej natężeniem, skutkami w postaci wywołanych u pokrzywdzonych obrażeń, ich konsekwencjami, czyli w wypadku H. W. spowodowaniem obrażeń skutkujących u niego rozstrojem zdrowia i naruszeniem czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni a u M. W. implikujących zgonem oraz pozbawieniem wskazanych wolności. W konsekwencji powyższego kwalifikacja czynu przypisanego S. W. (1) będzie w tym wypadku inna od kwalifikacji czynu przypisanego pozostałym oskarżonym, jedynie z art. 280 § 1 k.k..

Z kolei co do odpowiedzialności właśnie sprawców działających w domu pokrzywdzonych Sąd bez jakichkolwiek wątpliwości w tym zakresie uznał, iż absolutnie w pełni akceptowali swoje wzajemne zachowania, uzupełniali się w nich, czemu dali wyraz w tym, iż widząc działania pozostałych, co wynika przecież z ich depozycji, kontynuowali akcję przestępczą, nie zaprzestali jej, nie podjęli też żadnych rzeczywistych, przeciwnych temu kroków, które naturalne są u osób zaskoczonych tego rodzaju sytuacją a nie aprobujących jej. Wręcz odwrotnie wzajemnie sobie pomagali, np. poprzez szukanie i dostarczanie dodatkowych rzeczy do wiązania pokrzywdzonych. Przy tym aprobowali nie tylko stosowaną przemoc ale również jej skalę, formę, czyli uderzanie m.in. w głowę, w twarz, oraz znaczną siłę zadawanych zwłaszcza M. W. ciosów bowiem powodujących złamanie kości, również nosa oraz trzonu obojczyka, a tym samym spowodowane skutki, będące nawet dla przeciętnie doświadczonego człowieka normalnym następstwem takich działań. Tym bardziej gdy uwzględni się wiadomy oskarżonym podeszły wiek pokrzywdzonych oraz stan zdrowia, zwłaszcza H. W., który jak wynika z jego przesłuchania dokonanego w bardzo niedługim czasie, 6 dni, od zdarzenia był bezspornie widoczny już na pierwszy rzut oka, wraz z mocno utrudnionym kontaktem logicznym, a co Sąd mógł zaobserwować odtwarzając nagranie w toku rozprawy głównej. Powyższe w połączeniu ze skrępowaniem pokrzywdzonych, w szczególności związaniem M. W. w sposób wymuszający pozycję utrudniającą wykonywanie ruchów oddechowych, w pomieszczeniu, w którym panowała wysoka temperatura, bez dostępu świeżego powietrza, z widocznymi obrażeniami, krwawieniem z nosa, zostawienie wskazanych zamkniętych na klucz od zewnątrz, w ocenie Sądu stanowi działanie bezpośrednio zagrażające życiu. Przy tym z opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej, która przeprowadzała sekcję zwłok pokrzywdzonej wynika, iż już same czynniki utrudniające prawidłową wymianę gazową w jej ocenie były wystarczające do spowodowania zgonu nawet osoby zdrowej. Oskarżeni nie tylko wzajemnie akceptowali taki sposób zachowania ale jak wynika z ich depozycji zdawali sobie w pełni sprawę z tego, iż niesie ono bezpośrednie zagrożenia dla życia M. W. gdyż jak wyjaśniali, próbując wzajemnie na siebie przerzucać ciężar

odpowiedzialności, mieli bezpośrednio po zdarzeniu o tym rozmawiać wskazując, iż trzeba dokonać telefonicznego zgłoszenia tak aby została im udzielona pomoc. Bezsprzecznie więc świadczy to na pewno o tym, iż bezpośrednio zagrożenie dla życia pokrzywdzonej rozpoznawali, byli więc go świadomi a nie robiąc nic aby je zniwelować godzili się na nie. Właśnie powyższe implikowało kwalifikacją przypisanego J. K. i K. P. (1) czynu również z art. 280 § 2 k.k., statującego kwalifikowany typ rozboju, właśnie poprzez sposób działania.

W tym miejscu należy jeszcze odnieść się do przestępstw stypizowanych w art. 157 § 1 k.k., art. 155 k.k. i art. 189 § 1 k.k.

I tak, art. 157 § 1 k.k. penalizuje zachowanie polegające na tym, że sprawca powoduje naruszenie czynności ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni. Pojęcie określające czynność sprawczą obejmuje wszelkie zachowania, które pozostają w związku przyczynowym ze skutkiem, czyli stanowią warunek jego nastąpienia. Od strony podmiotowej może być ono popełnione umyślnie zarówno z zamiarem bezpośrednim jak i wynikowym. Zatem sprawca musi ten skutek obejmować swoją świadomością, bądź jako skutek konieczny swojego działania lub zaniechania, wtedy gdy chce go popełnić (zamiar bezpośredni), bądź tylko jako skutek możliwy, który może nastąpić przy realizacji zachowania zmierzającego do osiągnięcia innego celu (zamiar ewentualny). Przyjmuje się bowiem, że zamiar wynikowy (dolus eventualis) polega na tym, że sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi, chociaż nie stanowiło to samo w sobie celu działania. Zamiar taki występuje więc zawsze w związku z jakimś innym zachowaniem celowym czy to relewantnym czy irrelewantnym dla prawa karnego, i oznacza akceptację możliwości, iż to zachowanie może zrealizować znamiona czynu zabronionego albo wywołać skutek objęty takimi znamionami (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1987r., II KR 333/87). Nie budzi wątpliwości, że zamiar ewentualny jest przy tym godzeniem się z możliwością, a nie nieuchronnością popełnienia przestępstwa (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 25 maja 1995r., II AKr 145/95). Godzenie się sprawcy może dotyczyć zarówno samej możliwości zrealizowania znamion czynu zabronionego, jak i ujemnych następstw realizowanego przez siebie czynu. Zamiar sprawcy jest przy tym faktem psychologicznym, procesem przebiegającym w jego świadomości, procesem psychicznym, więc w sytuacji gdy nie ujawni go słowami może być on odkodowany, jak w niniejszej sprawie, na podstawie jego zewnętrznego zachowania. W orzecznictwie, które Sąd podziela, przyjmuje się bowiem, iż możliwe jest ustalenie zamiaru sprawcy na podstawie samych tylko okoliczności przedmiotowych zdarzenia. Kiedy zatem na podstawie wyjaśnień samego oskarżonego nie da się w sposób nie budzący wątpliwości ustalić jego zamiaru, a z takim sytuacjami sąd ma najczęściej do czynienia, dla prawidłowego odkodowania rzeczywistego jego zamiaru winien więc sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów jego działania, to jest właśnie okoliczności przedmiotowych (vide: wyrok SN z dnia 07 czerwca 1979 roku, II KR 118/79, wyrok SN z dnia 06 stycznia 2004 roku, IV KK 276/03, wyrok SN z dnia 03 września 2002 roku, V KKN 401/01).

Z kolei strona przedmiotowa przestępstwa stypizowanego w art. 155 k.k. polega na spowodowaniu śmierci drugiego człowieka, który to skutek może być wynikiem zarówno przestępnego działania, jak i zaniechania sprawcy. Przy czym warunkiem odpowiedzialności karnej sprawcy takiego zachowania przestępnego będzie ustalenie związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem sprawcy a śmiercią człowieka. Natomiast w przypadku nieumyślnego spowodowania śmierci przez zaniechanie na sprawcy ciążyć ma szczególny obowiązek zapobiegnięcia skutkowi i będzie on odpowiadał wówczas, gdy nie podejmie działań zmierzających do niewystąpienia skutku w postaci śmierci człowieka (np. nie zabezpieczy i nie oznaczy w odpowiedni sposób wykopu). Należy też wskazać, że w niektórych typach przestępstw spowodowanie śmierci stanowi następstwo będące wynikiem umyślnego zachowania sprawcy zmierzającego do innego celu a śmierć człowieka będzie niezamierzonym następstwem takiego działania. Ponadto przestępstwo to ma charakter skutkowy, będzie ono dokonane z chwilą, gdy sprawca spowoduje skutek w postaci śmierci człowieka. Strona podmiotowa tego przestępstwa charakteryzuje się natomiast nieumyślnością, której istota jest określona w art. 9 § 2 k.k. Sprowadza się ona do braku zamiaru oraz do naruszenia przez sprawcę reguł ostrożności, które w danych okolicznościach powinien zachować, przy czym sprawca możliwość popełnienia czynu przewidywał (świadoma nieumyślność) albo mógł przewidzieć (nieświadoma nieumyślność). Właśnie w odmiennym ujęciu strony podmiotowej wyraża się różnica pomiędzy zabójstwem a nieumyślnym spowodowaniem śmierci człowieka. Dał temu wyraz Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 stycznia 1973 roku, sygn. akt III KR 289/72, stwierdzając, że: „różnica między przestępstwem z art. 148 § 1 d. k.k. a art. 152 d. k.k. tkwi w stronie

podmiotowej sprawcy i polega na tym, że w wypadku przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. sprawca ma zamiar bezpośredni lub ewentualny spowodowania śmierci człowieka i w tym celu podejmuje działanie lub zaniechanie zmierzające bezpośrednio lub pośrednio do dokonania tego zamiaru, w drugim zaś wypadku, art. 152 d. k.k., śmierć człowieka jest niezamierzonym następstwem działania sprawcy w rozumieniu art. 7 § 2 k.k., polegającym na niezachowaniu przeciętnego obowiązku ostrożności w sytuacji, w której na podstawie normalnej zdolności przewidywania i ogólnego obowiązku dbałości o życie ludzkie lub przewidywania skutków własnych działań można wymagać od człowieka, aby nie dopuścił do nastąpienia przestępczego skutku" (podobnej treści pogląd wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 1 czerwca 1977 r., sygn. Akt I KR/1977).

Między owym zachowaniem sprawcy (bądź to działaniem, bądź zaniechaniem) a skutkiem w postaci śmierci człowieka musi nadto istnieć związek przyczynowy. Zachodzi on wówczas, gdy działanie lub zaniechanie sprawcy było co najmniej jednym z warunków, bez którego skutek śmiertelny by nie nastąpił. Przy tym związek przyczynowy istnieje również w wypadkach, gdy do wywołania skutku w postaci śmierci człowieka przyczyniły się inne okoliczności, nawet od sprawcy niezależne, np. słaba konstrukcja fizyczna ofiary związana ze stanem jej zdrowia, wiekiem itp., czy niedzielenie ofierze we właściwym czasie odpowiedniej pomocy lekarskiej. Warunek ten jest zatem spełniony również wówczas, gdy poza przyczyną spowodowaną przez sprawcę występują równolegle inne przyczyny, mogące wpływać na ten skutek.

Z kolei przedmiotem ochrony art. 189 § 1 k.k. jest wolność człowieka w znaczeniu fizycznym, tj. możliwość swobodnego, zgodnego z wolą jednostki poruszania się i wyboru miejsca przebywania (vide: wyrok SA w Warszawie z dnia 5 czerwca 2013 r., II AKa 107/13). Przestępstwo to polega więc na bezprawnym pozbawieniu człowieka wolności w znaczeniu naruszenia możliwości realizacji decyzji woli, co do opuszczenia miejsca przebywania. Zgodnie z przyjętym poglądem doktryny pozbawienie wolności musi być całkowite. Przy tym, nie pozbawia czynu sprawcy charakteru zamachu na wolność okoliczność, że osoba pozbawiona wolności może unicestwić działania sprawcy za pomocą środków normalnie niepraktykowanych, np. wyłamanie drzwi, spuszczenie się na linie (Wąsek A., Kodeks karny, cz. szczególna, t.I. Komentarz, Warszawa 2010, s. 837). Pozbawienie wolności może zachodzić również wtedy, gdy obiektywnie istniała możliwość opuszczenia danego miejsca, jeżeli pokrzywdzony o niej nie wiedział. Ma ono charakter skutkowy, do jego dokonania konieczne jest wystąpienie skutku w postaci pozbawienia wolności, chociażby to pozbawienie wolności nastąpiło na krótki czas (vide: postanowienie SN z dnia 13 stycznia 2010 r., V KK 228/09, OSNwSK 2010/1/39, wyrok SA w Lublinie z 15 grudnia 1994 r., II AKr 202/94). Przestępstwo to ma charakter trwały, czyli czasem jego popełnienia jest cały okres pozbawienia wolności. Od strony podmiotowej może być popełnione wyłącznie umyślnie, zarówno w zamiarze bezpośrednim jak i ewentualnym.

Odnosząc więc powyższe do poczynionych ustaleń faktycznych w sprawie Sąd uznał, że ponieważ oskarżeni, czyli J. K. i K. P. (1), opisanym wyżej zachowaniem podjętym wobec pokrzywdzonych w czasie i miejscu przypisanego im przestępstwa, stanowiącym w świetle karnoprawnego wartościowania jeden czyn kwalifikowany art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. wywołali wykraczające poza jego znamiona skutki, bowiem pozbawili małżeństwo W. wolności a u H. W. spowodowali obrażenia na okres powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k., a zgodnie z art. 11 § 1 k.k. jeden czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo, w konsekwencji tego przy wypełnianiu więcej niż jednej normy prawnej, w sytuacji tzw. realnego zbiegu przepisów, należało dla oddania całej ujemnej kryminalnej zawartości, stopnia bezprawia i stopnia ich winy dokonać w zw. z art. 11 § 2 k.k. kumulatywnej kwalifikacji tego czynu w zb. z art. 157 § 1 k.k. i z art. 189 § 1 k.k. (vide: wyrok SA w Łodzi z dnia 26 lutego 2002 roku, sygn. akt II AKa 16/02). Oskarżeni dokonując na pokrzywdzonych rozboju kwalifikowanego w opisany wyżej sposób, m.in. zadając im ciosy w głowę i w twarz, wywołali tym samym u H. W. pozostające z tym zachowaniem w bezpośrednim związku przyczynowym skutki wskazane w stanie faktycznym, czyli obrażenia, które w świetle zaprezentowanej opinii implikowały rozstrojem jego zdrowia i naruszeniem czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni, które bez ich działania by nie wystąpiły, nadto krępując ich i pozostawiając w zamkniętym od zewnątrz domu, wypełnił także ustawowe znamiona strony przedmiotowej również przestępstw, tzw. średniego uszczerbku na zdrowiu z art. 157 § 1 k.k. i przestępstwa pozbawienia wolności z art. 189 § 1 k.k. Z kolei biorąc pod uwagę zaprezentowane powyżej rozważania prawne w zakresie zamiaru ewentualnego i relatywizując je do zaprezentowanych w ustaleniach

okoliczności, zdaniem Sądu, wypełnili także znamiona jego strony podmiotowej. Nie budzi bowiem wątpliwości, iż takie skutki są normalną konsekwencją wynikającą z podjętego przez nich sposobu działania. Daje to więc podstawę do konstatacji, iż przewidywali możliwość ich spowodowania i godzili się na nie. Poza tym karnoprawne wartościowanie tego czynu, w jego kompleksowej ocenie, prowadzi zdaniem Sądu do jednoznacznej konstatacji, iż wypełnił on również znamiona z art. 155 k.k. Zachowanie oskarżonych, w tym właśnie sposób ich działania, w świetle zaprezentowanej opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej, bezpośrednio zagrażający życiu M. W., wprawdzie nieumyślnie, gdyż bezsprzecznie nie to było objęte ich zamiarem, ale spowodowało zgon wskazanej. Polegało ono bowiem na m.in. zadawaniu pokrzywdzonej silnych, licznych uderzeń powodujących obrażenia na ciele oraz głowie i twarzy, ze złamaniem obojczyka i kości nosa, z krwawieniem, wywieraniu nacisku na szyję oraz krtań, ze złamaniem lewego różka chrząstki tarczowej obojczyka, skrępowaniu jej ciała w sposób utrudniający wykonywanie ruchów oddechowych, oraz pozostawieniu jej w niekorzystnej pozycji ciała, w warunkach braku dostępu powietrza, w wysokiej temperaturze, następnie pozostawieniu jej tak krwawiącej w zamkniętym od zewnątrz domu, jak również przy uwzględnieniu podeszłego wieku, tym samym bez wątplenia dla przeciętnie doświadczonej osoby, a co najmniej za takich uznać należy oskarżonych, naruszało reguły ostrożności wymagane w kontakcie z dobrem jakim jest życie oraz uchybiało powinności przewidywania jego skutku, choć przewidzenie tego pozostawało w granicach powinności i możliwości oskarżonych. Tym samym oskarżeni wypełnili również ustawowe znamiona zarówno strony przedmiotowej jak i podmiotowej przestępstwa nieumyślnego spowodowania śmierci z art. 155 k.k.

Reasumując, Sąd dokonał zmian w opisach przypisanych oskarżonym czynów dostosowując je do powyższych rozważań faktycznych oraz prawnych i w konsekwencji J. K. i K. P. (1) uznał za winnych tego, w dniu 20 czerwca 2013 roku w miejscowości Z., powiat (...), woj. (...), w budynku jednorodzinnym położonym przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z S. W. (1) oraz dwoma innymi ustalonymi mężczyznami dokonali rozboju na osobach M. i H. W. w ten sposób, że w celu zmuszenia pokrzywdzonych do ujawnienia miejsca przechowywania pieniędzy i złota używali wobec nich przemocy, i tak:

- wobec M. W. zadając jej ciosy w obręb całego ciała, w szczególności głowy i kończyn, czym spowodowali złamanie kości nosa z cechami krwawienia, złamanie trzonu lewego obojczyka, liczne zasinienia zlokalizowane głównie w obrębie twarzy i kończyn oraz wywierając dość znaczny ucisk na szyję doprowadzili do złamania lewego różka chrząstki tarczowej po stronie lewej z wylewami krwawymi w otoczeniu, wylewem krwawym od strony zewnętrznej ściany tchawicy po stronie lewej oraz wylewem krwawym na przedniej powierzchni rogu większego kości gnykowej po stronie prawej nadto poprzez związanie wskazanej rąk i nóg w sposób uniemożliwiający poruszanie doprowadzili ją do stanu bezbronności a przy tym pozostawiając osobę w podeszłym wieku, w takim stanie, w pozycji leżącej, niekorzystnej dla wykonywania ruchów oddechowych ze względu na sposób skrępowania i ułożenia na podłodze, z krwawieniem ze złamanego nosa również utrudniającym oddychanie, w pomieszczeniu, w którym panowała wysoka temperatura, działali w sposób bezpośrednio zagrażające życiu pokrzywdzonej,

- wobec H. W. zadając mu ciosy rękami zwłaszcza w okolice głowy czym spowodowali krwiaki okularowe obu oczodołów, krwiaka wargi dolnej i górnej ust, zasinienia okolic brody oraz uraz prawej kończy górnej i pozostawili pokrzywdzonego będącego w podeszłym wieku w pomieszczeniu, w którym panowała wysoka temperatura ze skrępowanymi rękami,

a następnie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia stanowiącego własność M. i H. W. w postaci co najmniej złotej biżuterii, w tym dwóch łańcuszków, krzyżyka, dwóch pierścionków, dwóch obrączek, dwóch bransoletek, nadto obrazu przedstawiającego żołnierza na koniu, zegarka, kompletu sztućców, pistoletu sportowego (...) kal. 6,5 mm oraz pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 400 złotych, po czym opuszczając dom zamknęli drzwi wejściowe od zewnątrz na zamek pozbawiając tym samym pokrzywdzonych wolności, w wyniku powyższego doprowadzili nieumyślnie do zgonu M. W. w mechanizmie niewydolności oddechowo-krażeniowej oraz spowodowali u H. W. obrażenia skutkujące u niego rozstrojem zdrowia i naruszeniem czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni, tj czynu kwalifikowanego z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 155 k.k. w zb z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Natomiast S. W. (1) tego, że w dniu 20 czerwca 2013 roku w miejscowości Z., pow. (...), woj. (...), w budynku jednorodzinnym położonym przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z J. K., K. P. (1) oraz dwoma innymi ustalonymi mężczyznami, dokonał rozboju na osobach M. W. i H. W. w ten sposób, że pozostał na tzw. czatach celem informowania pozostałych sprawców o ewentualnym zagrożeniu, jak również przywożąc ich i odwożąc z miejsca zdarzenia oraz uczestnicząc w podziale zysków obejmował jednocześnie swoim zamiarem użycie przez J. K., K. P. (1) i ustalonego mężczyznę przemocy wobec M. i H. W., którą wskazani stosowali w celu zmuszenia pokrzywdzonych do ujawnienia miejsca przechowywania pieniędzy i złota, w tym ich związanie a następnie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia stanowiącego własność małżeństwa W. w postaci co najmniej złotej biżuterii, w tym dwóch łańcuszków, krzyżyka, dwóch pierścionków, dwóch obrączek, dwóch bransoletek, nadto obrazu przedstawiającego żołnierza na koniu, zegarka, kompletu sztućców, pistoletu sportowego (...) kal. 6,5 mm oraz pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 400 złotych, tj. czynu kwalifikowanego z art. 280 § 1 k.k.

W tej sytuacji wymierzając kary za czyn będący meritum rozpoznania w niniejszej sprawie Sąd kierował się zasadami określonymi w art. 53 k.k. zatem miał na uwadze stosownie do wynikających z nich dyrektyw względy sprawiedliwościowe, a mianowicie adekwatność reakcji penalnej do powagi przypisanego zgodnie z zasadą indywidualizacji odpowiedzialności karnej każdemu z oskarżonych czynu, która wyraża się w znalezieniu odpowiedniego stosunku pomiędzy karą a stopniem winy i społecznej szkodliwości czynu. I tak w świetle powyższego Sąd wymierzył oskarżonemu J. K. za przypisany mu czyn z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 155 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności, zaś K. P. (1) za przypisany mu czyn kwalifikowany w sposób tożsamy jak wyżej karę 4 (czterech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności. Z kolei oskarżonemu S. W. (1) za czyn z art. 280 § 1 k.k. wymierzył karę 2 (dwóch) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności.

Wymierzając zatem oskarżonym wskazane kary pozbawienia wolności po stronie okoliczności na ich niekorzyść Sąd uwzględnił zarówno wysoki stopień ich winy jak i wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu stanowiącego przedmiot osądu, oceniany zarówno in abstracto przez ustawodawcę a wyrażający się w ustawowym zagrożeniu karą, które odnośnie art. 280 § 1 k.k. kształtuje się od 2 lat do 12 lat pozbawienia wolności, zaś co do typu kwalifikowanego z art. 280 § 2 k.k. w granicach od 3 lat do 15 lat pozbawienia wolności, jak i in concreto na tle konkretnych okoliczności niniejszej sprawy a odzwierciedlający się zarówno w okolicznościach stanowiących desygnat tak strony przedmiotowej jak i podmiotowej. Miał oczywiście przy tym na uwadze indywidualizujące okoliczności zarówno łączące jak i obciążające dotyczące oskarżonych. Od strony przedmiotowej jako okoliczności obciążające Sąd uwzględnił zwłaszcza zaplanowany, przemyślany i przygotowany sposób ich działania, z rozpoznaniem miejsca i osób pokrzywdzonych, obserwacją, lustracją terenu, uprzednim przygotowaniem niezbędnych narzędzi, plastikowych zacisków, krótkofalówek, jego okoliczności, konsekwencje i upór w dążeniu do osiągnięcia celu, natomiast w stosunku do oskarżonych J. K. i K. P. (1), stopień ich aktywności i zaangażowania podczas dokonywania przypisanego im czynu, ilości zadanych pokrzywdzonym uderzeń i wywołanych nimi obrażeń oraz ich rodzaj, a tym samym stopień ich brutalności oraz agresji. Co prawda te ostatnie czynniki z reguły towarzyszą przestępstwu rozboju tak zarówno w formie podstawowej jak i kwalifikowanej, lecz nie zawsze w tej samej skali, co w tym zakresie rodzi powinność oceny ich stopnia (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1970 roku, IV KR 297/69, OSNKW 1970, poz. 122). W tym kontekście Sąd wziął pod uwagę, także tylko wobec dwóch wskazanych oskarżonych, również fakt, iż przypisanym im czynem godzili w dobra prawnie chronione w różnych przepisach, co znalazło wyraz w jego kumulatywnej kwalifikacji, a co oddaje bardzo wysoki stopień jego bezprawia, merytorycznej kryminalnej zawartości. W zakresie tym nie bez znaczenia pozostaje więc rodzaj i charakter naruszonych dóbr prawnie chronionych jakimi w opisanym wypadku było nie tylko mienie ale zwłaszcza życie i zdrowie oraz rozmiar ujemnych następstw czynu, na które składają się nie tylko szkoda materialna ale i cierpienia psychiczne pokrzywdzonych związane z bezpośrednim działaniem sprawców, skierowanym wobec ich osób, które bez wątpienia implikowało wywołaniem u nich traumy a w przypadku pokrzywdzonej M. W. nieodwracalny, tragiczny skutek, w postaci jej zgonu. Z kolei od strony podmiotowej na niekorzyść sprawców działa też ich motywacja oraz pobudki jakimi się kierowali, tj. chęci szybkiego i łatwego wzbogacenia się. Zdaniem Sądu, w świetle powszechnie przyjętych norm, nie znajdują one żadnego zrozumienia i usprawiedliwienia. Nadto popełnione zostały wobec osób starszych, a to świadczy o dużym poczuciu demoralizacji i

bezkarności. Przy wymiarze kary Sąd wziął również pod uwagę właściwości i warunki osobiste każdego z oskarżonych, a w szczególności sposób życia przed popełnieniem przestępstwa jak i zachowanie po jego popełnieniu. W tym bowiem aspekcie jako obciążające dla oskarżonych Sąd uwzględnił to, że ustalony w sprawie stan faktyczny pozwala na przyjęcie, iż niejako trudnili się oni wyszukiwaniem pokrzywdzonych i popełnianiem przestępstw, co z kolei świadczy o dużym poczuciu ich bezkarności, braku poszanowania dla porządku prawnego. Dodatkowo wymierzając poszczególne kary Sąd wziął po uwagę fakt, iż wszyscy oskarżeni byli już karani co wskazuje, iż dotychczasowe kary nie spełniły stawianych im celów i nie wdrożyły ich do przestrzegania porządku prawnego, a oni sami nie wyciągnęli z nich żadnych konsekwencji. Przy tym kształtując karę za tego rodzaju przestępstwo Sąd nie mógł także pominąć względów oddziaływania kary na świadomość prawną społeczeństwa. Czyn bowiem, którego dopuścili się oskarżeni stanowi przestępstwo powszechnie potępiane.

Z kolei po stronie okoliczności łagodzących Sąd uwzględnił w stosunku do J. K. i K. P. (1), iż przyznali się oni do popełnienia zarzucanego im czynu i złożyli wyjaśnienia oraz postawę w czasie trwania przedmiotowego postępowania, a wobec S. W. (1), że częściowo przyznał się do jemu zarzucanego czynu, tj. przestępstwa kradzieży, nie rozboju. Nie umniejsza bowiem i nie może eliminować znaczenia przyznania się do winy dysponowanie przez organy ścigania przed przesłuchaniem oskarżonego dowodami świadczącymi o popełnieniu przez niego przestępstwa (vide: OSNKW 1981r., z. 10, poz. 54).

Natomiast co do oskarżonego S. W. (1) za limitujące jego winę, za okoliczności pozwalające na wymierzenie mu kary pozbawienia wolności w dolnych granicach ustawowego zagrożenia i tym samym zróżnicowanie wymierzonej mu kary pozbawienia wolności w stosunku do powyżej wskazanych współoskarżonych, przy jednoczesnym nie podzieleniu w tym zakresie wniosku prokuratora, iż to wskazanemu, w realiach przedmiotowej sprawy, winna być wymierzona kara najsurowsza, Sąd uwzględnił fakt, iż jemu przypisany czyn zakwalifikowany został jako rozbój typu podstawowego a pozostałych oskarżonych jako typ kwalifikowany rozboju, który jest już zbrodnią i to w zbiegu z innymi przepisami oraz to, że wprawdzie brał on udział w czynie będącym przedmiotem rozpoznania jednakże jego rola, w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych, nie tylko nie była dominująca, jak wskazano stał on na tak zwanych czatach, zatem nie on stosował więc przemoc wobec pokrzywdzonych. W tej sytuacji wymierzenie właśnie temu sprawcy kary najsurowszej, o co wnosił prokurator i to kary drastycznie wyższej w porównaniu do innych zdaniem Sądu uznać należy za oczywiście niesprawiedliwe, nie znajdujące jakiegokolwiek racjonalnego uzasadnienia.

Nadto w aspekcie indywidualnych okoliczności łagodzących w stosunku do oskarżonego J. K. Sąd uwzględnił fakty wynikające ze stanowisko prokuratora dotyczące podjęcia przez J. K. pełnej współpracy z organami sprawiedliwości, złożenia przez wskazanego wyjaśnień, dzięki którym uzyskano informacje dotyczące kilkudziesięciu przestępstw popełnionych na terenie całego kraju. Następstwem powyższego było sporządzenie załączonych przez oskarżyciela publicznego do akt sprawy odpisów aktu oskarżenia w sprawie sygn. akt V Ds. 114/15 i w sprawie sygn. akt V Ds. 171/15 oraz wniosku w trybie art. 335 § 1 k.p.k. w sprawie sygn. akt PO V Ds. 20.2016, dotyczących kilkudziesięciu przestępstw kwalifikowanych m.in. z art. 280 § 1 k.k. i z art. 279 § 1 k.k. Przy czym jak wskazano w piśmie nie wszystkie sprawy zostały zakończone, dotyczy to w szczególności sprawy o sygn. akt PO V Ds. 16.2016, która obejmuje kilkadziesiąt osób podejrzanych o wiele poważnych przestępstw. Z przedmiotowego stanowiska oskarżyciela publicznego wynika, iż podobną współpracę, aczkolwiek w dużo mniejszej skali, podjął również K. P. (1), który w toku śledztwa, sygn. akt V Ds. 41/14, złożył obszernie wyjaśnienia w zakresie przestępstw popełnionych min. z P. D. (1), co jak wskazał prokurator umożliwiło ustalenie tych czynów i procesowe ich rozliczenie (k. 2670-2702).

Zatem przyjęć należy, iż w świetle powyższego spełnione więc zostały do tych oskarżonych wszystkie wymogi pozwalające na zastosowanie instytucji fakultatywnego nadzwyczajnego złagodzenia kary z art. 60 § 4 k.k., do której w mowie końcowej odniósł się prokurator, oskarżeni bowiem tym samym ujawnili i przedstawili przed organem ścigania istotne, nieznanne temu organowi informacje dotyczące przestępstw zagrożonych karą powyżej 5 lat pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu, przy uwzględnieniu wynikającej z art. 60 § 4 k.k. jedynie możliwości a nie obowiązku nadzwyczajnego złagodzenia kary w takim wypadku oraz biorąc pod uwagę wskazane wyżej okoliczności obciążające tych oskarżonych,

w tym zwłaszcza charakter popełnionego przestępstwa, sposób jego popełnienia oraz skutki, ich znaczną przewagę nad okolicznościami łagodzącymi Sąd uznał, iż pozwoliło to na wymierzenie im kar pozbawienia wolności w dolnych granicach ustawowego zagrożenia za przypisane im przestępstwo, które kształtują się przecież od 3 do 15 lat, ale nie uzasadniało jednak w realiach przedmiotowej sprawy, w ocenie dokonanej in concreto, skorzystania z instytucji nadzwyczajnego jej zagłódnienia. Wskazać należy, że gdyby nie te okoliczności kary wymierzone oskarżonemu J. K. i K. P. (1) byłyby zapewne znacznie wyższe, bliższe górnym granicom wskazanego zagrożenia. Przy czym wobec K. P. (1) orzeczono karę nieznacznie wyższą bowiem skala jego współpracy z organami ścigania jest znacząco mniejsza.

Reasumując, kompleksowa ocena powyższego doprowadziła Sąd do uznania, że tylko bezwzględne kary pozbawienia wolności orzeczone wobec wszystkich oskarżonych ale w wyważonym wymiarze są w stanie odnieść wobec nich rolę wychowawczą, jak również spełnić stawiane im cele w zakresie społecznego oddziaływania związanego ze sprawiedliwością funkcją kary. Wymierzając oskarżonym kary bezwzględnego pozbawienia wolności Sąd miał jednocześnie na uwadze, że kara pozbawienia wolności w niższym wymiarze a tym bardziej z warunkowym zawieszeniem jej wykonania byłaby karą rażąco niesprawiedliwą i niewspółmierną do powagi przypisanego oskarżonym przestępstwa. Przy czym wskazane powyżej indywidualizujące okoliczności łagodzące i obciążające, implikowały zróżnicowaniem wymierzonych oskarżonym kar pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu, tak ukształtowane wobec oskarżonych kary są odpowiednie do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego im czynu, stopnia zawinienia oskarżonych, spełnią cele wychowawcze i zapobiegawcze w zakresie prewencji szczególnej jak i uwzględniając konieczność kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa spełnią cele w zakresie prewencji ogólnej. Pozwolą one oskarżonym przy pozytywnym ich podejściu do resocjalizacji na zrozumienie wagi i skutków czynów których się dopuścili, wdroszą w przyszłości do przestrzegania porządku prawnego i zapobiegną ponownemu powrotowi ich na drogę przestępstwa. W ramach właściwego zastosowania środków penitencjarnych wzmocnią bowiem skuteczne oddziaływanie sprawiedliwościowe.

Zgodnie z dyspozycją art. 63 § 1 k.k., Sąd zaliczył każdemu z oskarżonych na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w przedmiotowej sprawie, tj. okres od dnia zatrzymania do dnia wydania wyroku. W wypadku J. K., jest to okres od dnia 02 kwietnia 2014 roku do dnia 11 kwietnia 2016 roku, w wypadku K. P. (1) okres od dnia 02 kwietnia 2014 roku do dnia 10 lipca 2014 roku, od dnia 14 lipca 2014 roku do dnia 03 kwietnia 2015 roku oraz od dnia 13 kwietnia 2015 roku do dnia 11 kwietnia 2016 roku, zaś w wypadku S. W. (1) okres od 13 października 2014 roku do dnia 11 kwietnia 2015 roku. Przy czym w wypadku oskarżonego K. P. (1) dokonując powyższego Sąd uwzględnił okresy, w których stosownie do zawiadomienia z aresztu śledczego wprowadzono mu do wykonania kary w innych sprawach (k. 1444, 1650).

O dowodach rzeczowych rozstrzygnięto na podstawie wskazanych w wyroku przepisów i w sposób tam określony.

Uwzględniając fakt, iż oskarżeni przebywają w areszcie śledczym, nie mają stałego dochodu, Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił ich od zapłaty kosztów sądowych przejmując je wraz z opłatą i stosownie zasądzonym wynagrodzeniem na rzecz ustanowionych z urzędu obrońców na rachunek Skarbu Państwa.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.